DEMARCHE ANGLII I FRANCJI W BERLINIE

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą 2·75 | Lwów, poniedziałek 20 marca 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 78

GDY SKŁADAMY HOŁD PAMIĘCI PIŁSUDSKIEGO...

Już tylko kilka miesięcy dzieli nas od 25-tej rocznicy przełomowego momentu w dziejach Polski: wystąpienia na arenę światową polskiej formacji wojskowej, uważającej się za instrument siły przyszłego Państwa Polskiego, za zbrojne ramię rządu narodowego.

Na czym polegał ów przełom, dokonany w sierpniu 1914 roku przez Józefa Piłsudskiego?

Wczytajmy się w dwa dokumenty: jeden z roku 1906, drugi z sierpnia 1914. Oba ręką Józefa Piłsudskiego napisane.

W Krakowie, w miesięczniku „Trybuna" (Nr 1, str. 12, r. 1906) pisze przyszły twórca Frakcji Rewolucyjnej w rozprawie pt. „Polityka walki czynnej":

— „...Nieprędko jeszcze zakończy się cały proces społeczny, niezbędny dla przygotowania ruchu zbrojnego. Lecz proces ten już się rozpoczął... Czynnikiem najważniejszym jest bezpośrednia walka czynna..."

Mija 8 lat od proklamowania „bezpośredniej walki czynnej", rewolucyjnego „czynu zbrojnego".

W Krakowie, w druku ulotnym z datą 10 sierpnia, zwraca się do społeczeństwa twórca Wojska Polskiego:

— „Wybiła godzina rozstrzygająca! Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną... Z dniem dzisiejszym cały naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem rządu narodowego. Poza tym obozem zostaną tylko zdrajcy..."

W r. 1906 twórca Frakcji Rewolucyjnej — w r. 1914 Główny Komendant Wojska Polskiego.

W r. 1906 przygotowanie „procesu społecznego", „ruchu zbrojnego", „bezpośredniej walki czynnej" przeciw władzom zaborczym — zapowiedź akcji, mającej na celu niszczenie oków, którymi Polska jest spętana.

W r. 1914 tworzenie instrumentu siły dla wolnego Państwa, myśl o „rządzie i wojsku" jako nierozerwalnej spójni, przejście z działań rewolucyjnych do działań państwowotwórczych, z wizją wolnej Polski i władającego nią rządu narodowego.



Oto ten przełomowy moment. Oto ten zasadniczy zwrot, dokonany przez Józefa Piłsudskiego, gdy „wybiła godzina rozstrzygająca".

Zamysł, linia kierunkowa, cel — wszystko odmienione!

Już samo burzenie przemocy przy pomocy środków bezpośrednich, rewolucyjnej akcji przestaje być celem samym w sobie. Celem staje się działanie na rzecz władzy państwowej własnej, pozytywne budownictwo zrębów własnej państwowości, torowanie drogi do samostanowienia o losie narodu, do rządności i siły, opartej o „rząd i wojsko".

Ongi, w najsroższych chwilach polskiej martyrologii, wieszczym wzrokiem Adam Mickiewicz zobrazował wielką duchową przemianę, kiedy w bohaterze „Dziadów" „obiit Gustavus, natus est Konradus", kiedy z rozkładowej męki dusznej udręczonej jednostki narodziła się szczyt na myśl o wspólnocie narodowej i państwowej, wykrystalizowała się idea Czynu w imię dobra ogólnego.

Inne oczywiście było podłoże, inne przesłanki i inne warunki, wśród których niemal sto lat potem dokonała się przemiana, w której zapodział się Gustaw-rewolucjonista, a narodził się Konrad, wskrzesiciel idei Czynu, zmierzającego do stworzenia „rządu i wojska" jako podwalin wyzwolonego państwa.

I pierwszy dokument, zwiastujący nowy cel, nową linię kierunkową, nowe metody działania, już nie akcji rewolucyjnej, lecz zawiązku regularnej armii narodowej — stawia społeczeństwu jako niezbędną, nieuniknioną przesłankę, jako konieczny warunek powodzenia, jako zapowiedź zwycięstwa — nakaz zjednoczenia, obowiązek „skupienia się w jednym obozie pod kierownictwem rządu narodowego".

Jakże głęboko wnikał Józef Piłsudski w najtajniejsze pokłady dusz polskich, kiedy już w sierpniu 1914 roku wołał o konsolidację, stawiał przed oczyma wizję własnego rządu, ukazywał ten autorytet Polakom, zrodzonym w niewoli!

Jakże trafnie przewidział atawistyczne przeszczepianie się w generacje swoją przywary przebujałego indywidualizmu z okresu przedrozbiorowego, tak utrudniającego zjednoczenie narodowe! I jakże liczył się ze smutną spuścizną ery zaborczej, gdy pojęcie rządu było synonimem wrogości, obcości! I jakże już wtedy słowem płomiennym, raniącym jakby do białości rozpalone żelazo, piętnował jako zdrajców tych, co wyłączają się poza obóz, skupiający naród, działaniem swym osłabiają autorytet rządu, podważają siły własnej władzy!

Od tego dnia sierpniowego roku 1914, gdy spod pióra Józefa Piłsudskiego wyszedł apel o zjednoczenie „w jednym obozie pod kierownictwem rządu narodowego", do tego tragicznego wieczoru majowego roku 1935, gdy Wskrzesiciel Polski zamknął oczy na wieki — wszystko, co zamierzył i co zdziałał, było rozwinięciem i ugruntowaniem zasad, w tych krótkich kilku słowach pierwszej enuncjacji z 10 sierpnia 1914 r. zawartych:

— „Cały naród skupić się winien" — było treścią żywota Józefa Piłsudskiego w wyzwolonej Polsce.

— „W jednym obozie".

— „Pod kierunkiem rządu narodowego".

Dziś, gdy myślą i sercem łączymy się z Odnowicielem, gdy hołd składamy Jego pamięci, uprzytomnijmy sobie ten pierwszy apel-rozkaz, z którym w sierpniu 1914, gdy „wybiła godzina rozstrzygająca", ruszył do boju o wolną Polskę: rozkaz skupienia się w jednym obozie.

M. N.

Posiedzenie rumuńskiej Rady Koronnej

Bukareszt, 19. 3. (PAT). Agencja Rador komunikuje: Dnia 17 bm. o godzinie 18.30 zebrała się w pałacu królewskim rada koronna pod przewodnictwem króla.

Rada rozważyła działalność i politykę zagraniczną rządu w sytuacji obecnej.

Po wyczerpującej dyskusji rada jednogłośnie zaaprobowała akcję dyplomatyczną oraz wydane zarządzenia natury wojskowej, postanawiając je uzupełnić z punktu widzenia obrony interesów narodowych.

W naradzie brali udział premier Calinescu, radcy królewscy, członkowie rządu, szef sztabu generalnego i wyżsi dowódcy wojskowi

Pogwałcenie układu monachijskiego powodem demarche Anglii i Francji

Paryż, 19. 3. (PAT) Minister spr. zagr. Bonnet polecił ambasadorowi Francji w Berlinie Coulondrowi dokonać demarche w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych, aby zaprotestować przeciwko sytuacji, stworzonej w Czecho-Słowacji z pogwałceniem układu monachijskiego, sytuacji, której prawomocności rząd francuski nie uznaje.

Ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie otrzymał polecenie od swego rządu dokonania podobnej demarche.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych angielsko-niemieckich

Londyn, 19. 3. (PAT) Foreign Office komunikuje: Ambasador brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson otrzymał instrukcję zawiadomienia rządu niemieckiego o stanowisku rządu J. Królewskiej Mości, że ostatnie wydarzenia wyobrażają całkowite złamanie porozumienia monachijskiego i zobowiązań pokojowej kooperacji, wymienionych w owym czasie między stronami tego porozumienia. Rząd Jego Królewskiej Mości oświadcza ponadto, że

zmiany spowodowane niemiecką akcją wojskową w Czecho-Słowacji, uważa za pozbawione podstaw legalnych.

Oczekiwane jest, że ambasador Henderson instrukcję powyższą już wykonał i

opuści Berlin w najbliższym czasie.

Narady dyplomatów z min. Halifaxem

Londyn, 19. 3. (PAT) Minister spraw zagr. Halifax przyjął wczoraj w Foreign Office ambasadora Francji, Stanów Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej, a następnie przyjął ambasadora Niemiec.

Min. Halifax poinformował przedstawicieli powyższych mocarstw o stanowisku, zajętym przez rząd brytyjski wobec ostatnich wydarzeń i poinformował ich o treści instrukcji, przesłanej ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie.

Życzenia Rządu i Izb Ustawodawczych dla Naczelnego Wodza

Warszawa, 19. 3. (PAT). Wczoraj w dniu imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza delegacje wojska, organizacyj b. wojskowych, stowarzyszeń społecznych i młodzieży dały wyraz swej głębokiej czci dla Dostojnego Solenizanta, wpisując się do specjalnie wyłożonych ksiąg w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych i w siedzibie Pana Marszałka.

O godz. 9-tej składali życzenia wpisując się do ksiąg: Rada Naukowa W.F. Komitet Olimpijski, delegacja Polskich Związków Sportowych, Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego, delegacje szkół warszawskich, delegacje b. organizacyj wojskowych, Komendy Kół pułkowych Legionistów polskich, delegacje oficerskie, Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, M.S. Wojsk, Sztabu Głównego i innych centralnych instytucyj wojskowych, a następnie przybyli do siedziby Pana Marszałka na ul. Klonową członkowie Korpusu dyplomatycznego i attaches wojskowi.

O godz. 13.30 przybyli do siedziby Pana Marszałka i wpisali się do ksiąg członkowie Rządu z p. premierem gen. Sławojem-Składkowskim na czele, oraz marszałek Senatu płk Miedziński z wicemarszałkami Senatu i marszałek Sejmu prof. Makowski z wicemarszałkami Sejmu.

O godz. 14 wpisało się do ksiąg duchowieństwo.

W gmachu Generalnego Inspektoratu wpisały się również do księgi delegacje P. W., L. O. P.P., Ligi Morskiej i Kolonialnej, Polskiego Czerwonego Krzyża, Polskiego Białego Krzyża, urzędnicy państwowi i cywilni instytucji wojskowych, oraz osoby prywatne.

Zainteresowanie dorocznym przemówieniem P. Prezydenta

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł. — i. r.). Doroczne przemówienie Pana Prezydenta R. P. wygłoszone w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, w tym roku oczekiwane jest z dużym napięciem.

Zainteresowanie to jest uzasadnione znanymi zdarzeniami międzynarodowymi.

Front Morges wobec sytuacji międzynar.

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł. — i. r.). W związku z sytuacją zagraniczną Stronnictwo Pracy, tj. front Morges zwołał posiedzenie komitetu wykonawczego.

W kołach politycznych sądzą, że Front Morges, którego działacze opierali się, jak wiadomo, o Czechosłowację i uważali ją za ośrodek swej polityki, w sposób publiczny potępi obecnie swą politykę.

Nagły powrót Chamberlaina

Londyn, 19. 3. (PAT) Powagę sytuacji międzynarodowej jaskrawo ilustruje fakt, że Chamberlain, który zamierzał dzień swych 70 urodzin spędzić w rodzinnym mieście Birmingham, zmienił swe postanowienie i przybywa po południu specjalnie do Londynu, aby przewodniczyć na posiedzeniu gabinetu, który został nagle zwołany. Posiedzenie gabinetu odbędzie się w późniejszych godzinach popołudniowych.

Historyczna mowa prem. Anglii

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł. — i. r.). Wczorajsze przemówienie, wygłoszone przez Chamberlaina wywołało wielkie wrażenie w angielskiej opinii publicznej i prasie. Prasa pisze, że

wczorajsza mowa premiera Chamberlaina była najważniejszym wystąpieniem tego męża stanu i może być porównana jedynie z przemówieniem min. spraw zagr. Edwarda Greya w dniu 4 sierpnia 1914 r. o wypowiedzeniu wojny Niemcom.

Przemówienie Chamberlaina pociągnie niewątpliwie za sobą zasadnicze zmiany w polityce angielskiej. Obecnie nie ma drogi do odwrotu — pisze prasa angielska. Dotychczasowa polityka premiera Chamberlaina przestała istnieć. Cała prasa angielska poświęca dużo miejsca z okazji urodzin premiera Chamberlaina, przypadających w dniu wczorajszym. Premier ukończył wczoraj 70 lat.

Załoga zakładów Skody obsadzona personelem niemieckim

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł. — i. r.). Zakłady Skoda objęte zostały w tych dniach przez inżynierów niemieckich. Personel czeski został zwolniony, zaś inżynierowie i technicy niemieccy pracujący w zakładach, wystosowali do kanclerza Hitlera telegram, w którym zapewniają go o oddaniu wszystkich swych sił na rozbudowę potęgi niemieckiej.

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł. — i. r.). Donoszą z Morawskiej Ostrawy, że wprowadzony bezpośrednio po zajęciu Morawskiej Ostrawy przez wojska niemieckie stan oblężenia, został o tyle złagodzony, że poczynając od niedzieli lokale rozrywkowe mogą być otwarte do godz. 10.30 wieczorem.

Od godz. 11 wieczór do godz. 5 rano nie wolno bez specjalnego zezwolenia miejscowej policji **przebywać na ulicy.**

Wojska węgierskie dotarły do przełęczy użockiej

Użok, 19. 3. (PAT) Kolumna wojsk węgierskich, posuwających się od Ungwaru, dotarła wczoraj wieczorem do przełęczy użockiej.

W nocy o godz. 0.40 przybyło do Użoka 3 oficerów węgierskich, którzy nawiązali kontakt z armią polską.

Na stacji granicznej dowódca brygady Vasarhelyi zetknął się z oficerem Korpusu Ochrony Pogranicza Jaworskim. Dowódca węgierski prosił o zakomunikowanie w Warszawie i Budapeszcie następującej wiadomości:

„Węgierska armia nawiązała znów łączność z polskimi braćmi w dn. 18 III br. o godz. 0.40 na stacji granicznej Użok. Dowódca brygady Vasarhelyi melduje to z radością".

Warszawa, 19. 3. (PAT) Dziś o godz. 12 odbędzie się na stacji kolejowej w Beskidzie na linii kolejowej Wołoniec—Ławoczne uroczystość powitania i zbratania wojsk polskich i węgierskich.

Będą na niej obecne oddziały wojsk obu stron ze sztabami i generalicją oraz przedstawiciele władz cywilnych i ludność okoliczna.

Powrót Ks. Prymasa

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł. — i. r.). Jak się dowiadujemy, **Prymas Polski Kardynał Hlond powraca z Rzymu do Poznania w najbliższy wtorek 21 bm.**

Mowa Hitlera w Reichstagu

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł. — i. r.). Według informacyj nieoficjalnych po powrocie Hitlera do Berlina, co nastąpi w niedzielę wieczorem, ma być ogłoszone zwołanie Reichstagu.

Na posiedzeniu tym Hitler ma wygłosić wielką mowę. Jako termin sesji Reichstagu podaje się dzień 21 marca z uwagi na przypadającą w tym dniu 6 rocznicę proklamacji w Poczdamie III Rzeszy.

Wczoraj o godz. 10.30 Hitler opuścił specjalnym pociągiem **Wiedeń. Jak** więc z tego wynika, **Hitler ostatnią** swoją podróż odbył **wyłącznie w granicach b. Czech.**

Nominacje Gaydy i Hachy

Berlin. 19. 3. (PAT). Jak słychać z kół dobrze poinformowanych, prezydent Hacha ma być mianowany zwierzchnikiem autonomicznego zarządu protektoratu Czech i Moraw, a gen. Gajda jego premierem.

ODPOWIEDŹ P. PREMIERA NA INTERPELACJE

Warszawa, 19. 3. (PAT). Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków Rządu z p. premierem gen. Składkowskim na czele. Po otwarciu obrad przez marszałka Makowskiego, pos. gen. Żeligowski prosi o głos.

Marszałek zakomunikował, że od p. prezesa Rady Ministrów nadeszły odpowiedzi na interpelacje posłów: Kiencia w sprawie anormalnego funkcjonowania polskich kolei państwowych w okresie świątecznym, posłów narodowości ukraińskiej w różnych lokalnych sprawach, pos. Wójcika w sprawie stosunków służbowych pracowników samorządowych, ks. Lubelskiego w sprawie amnestii dla Witosa i towarzyszy, skazanych w procesie brzeskim, wreszcie p. Ratajczyka w sprawie układów zbiorowych pracy w samorządzie terytorialnym gmin miejskich woj. poznańskiego i pomorskiego, raz w sprawie żydowskiej.

Marszałek Makowski oświadczył dadej co następuje:

Wysoka Izbo, zanim przystąpimy do porządku dziennego, uważam za swój obowiązek podzielić się z Wysoką Izbą pewnymi faktami.

Jesteśmy znowu świadkami wydarzeń historycznych, zmieniających mapę Europy.

Nie jest moją rzeczą omawianie zagadnień międzynarodowych. Skoro tylko układ szybko zmieniających się wypadków na to pozwoli, odpowiednie ich oświetlenie da nam p. minister spraw zagranicznych.

Uważam natomiast za swój obowiązek wypowiedzenie z tego miejsca serdecznego pozdrowienia parlamentowi węgierskiemu i dać wyraz wielkiemu zadowoleniu, z jakim witamy oczekiwany już od dawna fakt ustalenia wspólnej granicy z państwem węgierskim. (Huczne oklaski).

Nawet gdy granice nasze były rozdzielone, nie przestawały jednak łączyć nas węzły życzliwej przyjaźni. — Odtąd znowu — jak przed wiekami — połączy nas bezpośrednie sąsiedztwo.

W ten sposób pogłębione zostaną naturalne stosunki pomiędzy naszymi narodami, ożywią się przenikające nas serdeczne uczucia wzajemne, zacieśni się nasza współpraca dla dobra naszych krajów i dla pokoju świata. — (Huczne oklaski).

Następnie p. marszałek udzielił głosu posłowi Żeligowskiemu.

Pos. Żeligowski: (z miejsca) dwa bratnie słowiańskie narody czeski i słowacki tragicznie utraciły swój byt niepodległy. Sytuacja polityczna Państwa Polskiego stała się niebezpieczna. Wobec tego wnoszę o przerwanie dzisiejszego porządku dziennego i wezwanie pana premiera do oświadczenia, co zamierza przedsięwziąć dla natychmiastowego spotęgowania sił moralnych i materialnych Ojczyzny.

Marszałek: Kto jest za wnioskiem posła Żeligowskiego, zechce wstać. — Stoi mniejszość, wniosek upadł.

Za wnioskiem posła Żeligowskiego głosowało kilku posłów. Po głosowaniu pos. Żeligowski opuścił salę.

Sprawozdawca pos. Głowacki zreferował następnie rządowy projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1938-39. Projektowana ustawa jest siódmą ustawą o dodatkowych kredytach na rok 1938-39. Projekt zwiększa wydatki o 39.360.000 zł. Łącznie z poprzednimi ustawami wydatki budżetowe w roku 1938-39 będą większe niż preliminowane o 63.096.000 zł. Zatem **globalna suma budżetu wzrośnie do sumy 2.538.031.619 zł. t. j. do sumy większej niż budżet na rok 1939-40.**

Zwiększone wydatki zostały głównie spowodowane kosztami przejmowania i zagospodarowania ziem odzyskanych.

Sejm przyjął projekt ustawy z poprawkami komisji budżetowej w drugim i trzecim czytaniu.

Pos. Sikorski zreferował zmiany statutu Banku Polskiego, uregulowanie rozrachunku między Skarbem Państwa a bankami państwowymi, oraz zmianę ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych.

Sejm przyjął wszystkie trzy projekty ustaw w drugim i trzecim czytaniu.

Pos. Kobosko referował projekt ustawy o Wojennym Krzyżu i medalu Ochotniczym. Projekt powyższej ustawy daje moralne zadowolenie tym wszystkim, którzy w roku 1918-20 chwycili za broń, by swym wysiłkiem ugruntować niepodległość i ustalić granice Rzeczypospolitej.

W ciągu 20 lat niepodległości niejeden z tych, wówczas młodych chłopców, stracił dziś, jako człowiek dojrzały, siły i zdrowie. Obecnie ok. 30.000 b. ochotników żyje w niedostatku. To też —

w myśl zasad szeroko pojętej sprawiedliwości społecznej — należy im zapewnić pracę i wyrównać prawa z byłymi **niepodległościowcami.**

Pos. **Klimkiewicz**, autor projektu, oświadcza: Dzień dzisiejszy jest dniem imienin Marszałka, którego ochotnicy obrali sobie za duchowego wodza. — Święcimy 20 lecie **Niepodległości.** Dalszym zjawiskiem jest **hegemonia Niemiec na wschodzie i okrążenie** przez nie ziem **Rzeczypospolitej.** Dalszym zjawiskiem jest psychoza strachu przed naszym sąsiadem zachodnim, jaka dziś opanowała Europę. Następnie widzimy zdecydowaną postawę ochotnika polskiego, który 20 lat temu złamał potęgę wschodu i nie lęka się dziś potęgi zachodu. Z tym wszystkim łączy się uchwalenie tej ustawy, o co w imieniu wszystkich ochotników mam zaszczyt prosić. (Oklaski).

Ukraińcy wobec ostatnich wydarzeń

„Karpatoukraina" była nie celem lecz środkiem

Czy zechcą z tego wyciągnąć praktyczne konsekwencje?

Ostatnie wydarzenia o historycznej doniosłości, zajmowały niemal wszystkie szpalty prasy, która nie ograniczając się do sprawozdań, omawiała je obszernie w artykułach i komentarzach redakcyjnych. Zdawałoby się, że również prasa ukraińska, w sprawach tych chyba bardzo zainteresowana, zabierze głos. Ale prasa ukraińska, dla której przez kilka miesięcy Ruś Zakarpacka stanowiła alfę i omegę materiału redakcyjnego, nabrała wody do ust, ograniczając się jedynie do suchych komunikatów, pod nic nie mówięcymi tytułami.

Dopiero wczorajsze „Diło" w artykule wstępnym J. Kedryna zajęło stanowisko wobec ostatnich wydarzeń. — Artykuł nacechowany jest beznadziejnością i — rezygnacją, ale też, co trzeba stwierdzić, z realizmem politycznym tak rzadko u Ukraińców spotykanym.

Stwierdziwszy, że wszystko dotychczas wskazywało, iż w interesie Niemiec leżało utrzymanie autonomicznego państwa ukraińskiego, autor staje wobec dużego znaku zapytania: dlaczego tak się stało? Dlaczego Hitler zrezygnował z planu utworzenia „Wielkiej Ukrainy"? Bo koncepcja ta była koniunkturalną taktyką.

„Tragedią ukraińskiego narodu — czytamy — było to, że nie brał pod uwagę tej kruchości logicznej podbudowy i bez zastrzeżeń odpowiadał „tak", biorąc to, co było koniunkturalną potrzebą mocarstwowych niemieckich interesów, za ustaloną, trwałą, zasadniczą linię niemieckiej polityki.

Innymi słowy: Szeroki, ukraiński ogół, rozegzaltowany przedstawieniem skromnej rozmiarami karpatoruskiej autonomii jako „suwerennego państwa", zrobił tę samą pomyłkę, jaką robił już niejednokrotnie przedtem: pomieszał pojęcia taktyki (gry) i polityki (celów)".

Bo w planach niemieckich, zdaniem p. Kedryna, leżało — na dłuższą metę — nie stworzenie państwa ukraińskiego, lecz pochłonięcie całkowite Czechosłowacki.

Karpatoukraina była więc nie celem lecz tylko środkiem

do urzeczywistnienia tych planów. Dlatego też „zamiast podtrzymywać te człony czesko — słowacko — karpatoruskiej federacji, które miały osłabiać państwo, jako polityczny monolit, Niemcy wprost przyłączyły Czechy, pozostawiając tymczasem Słowakom fikcję państwowości i zrzekając się Karpackiej Ukrainy na korzyść Węgier".

W dalszym ciągu autor zaznacza, że „Diło" stale przestrzegało Ukraińców przed krótkowzrocznością i zalecało ostrożność w stosunku do Berlina, radząc, by „nigdy nie utożsamiać ukraińskich narodowych interesów z mocarstwowymi cudzymi planami".

Podreperowawszy jako tako swój prestiż i autorytet polityczny, „Diło" wysuwa pretensję pod adresem radia wiedeńskiego o to, że... służyło ukraińskiej propagandzie. Dalej autor snuje smutne refleksje na temat kruchości spraw świata wogóle dla wszelkich paktów, umów i przyjaźni w szczególności, dochodząc raz jeszcze do wniosku że

„karpatoukraińska karta była atutem, który obecnie nie ma dla Rzeszy żadnego znaczenia,

gdyż Niemcy mają teraz silniejsze atuty".

Jedno tylko dziwi „Diło", że **Niemcy lekką ręką odrzuciły ten sam etniczny problem, który jeszcze tak niedawno same podnosiły i ogłosiły jako nową międzynarodową tezę w Monachium i Wiedniu.**

Widocznie, że i ta teza jest im więcej nie potrzebna, jeżeli uważają za możliwe zrzec się nawet tego moralnego atutu, jakim rozbroiły w czasach sudeckiego kryzysu Francję i Anglię".

Autorowi chodzi tu o rozdymanę przez Hitlera i zręcznie wygrywaną zasadę samostanowienia narodów, którą motywował przed światem wszystkie kolejne anschlusy, a która po wcieleniu do Rzeszy Czechosłowacji, stała się fikcją.

Do wywodów „Diła" trudno coś dodać, a jeśli nasuwają się jakie refleksje, to chyba ta, że autor omawianego artykułu nie wyciągnął z tych wywodów wypływających w logicznej konsekwencji wniosków.

Rozdęta przez Berlin bańka mydlana „Wielkiej Ukrainy" rozprysła się bezpowrotnie i bez śladu. Błędem Ukraińców, co sami zresztą obecnie przyznają, było to, że miast bańki mydlanej, czy chociażby próbnego baloniku, dostrzegali oczyma, zwróconymi na Berlin, wielki balon ukraiński, wzlatujący do... stratosfery niezależnej państwowości.

Czy będą chcieli wyciągnąć z tego praktyczne wnioski i przenieść wzrok z Berlina na stolicę swego prawowitego państwa, czy też nie nauczeni dziejowym doświadczeniem, pozwolą się zwodzić nowym bańkom mydlanym?

(t.)

Akademia ku czci śp. prof. Bruchnalskiego

Wczoraj wieczorem w auli U. J. K. odbyła się uroczysta akademia dla uczczenia pamięci ś. p. honorowego profesora polonistyki U. J. K. dra Wilhelma Bruchnalskiego, znakomitego historyka literatury, laureata nagrody literackiej miasta Lwowa w r. 1937. Na akademię przybyli przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Biłykiem i starostą grodzkim Klimowem na czele, delegaci wojskowości, uniwersytetu, towarzystw naukowych i świata literackiego, oraz liczne rzesze młodzieży akademickiej.

Hołdowniczy telegram PZOO do Naczelnego Wodza

Z okazji obchodzonych dziś w całej Polsce uroczystości Imienin Naczelnego Wodza, Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wysłał następujący telegram:

Marszałek Śmigły Rydz, Naczelny Wódz — Warszawa.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny we Lwowie imieniem wszystkich sfederowanych Związków przesyła Ci Panie Marszałku w dniu Imienin wyrazi czci i żołnierskiego posłuszeństwa i melduje, że żołnierze zrzeszeni w Federacji, stoją z bronią u nogi do Twej dyspozycji w tej historycznej chwili.

(—) Wojciech Gołuchowski prezes

UWAGA LEGIONOŚCI!

Dziś w sobotę zbiórka o godzinie 18 przed lokalem Związku Legionistów, ul. Jabłonowskich 11.

Znamienna reakcja giełdy warszawskiej

Warszawa, 18. 3. (PAT.) Najbardziej charokterystycznym zjawiskiem na wczorajszych giełdach walutowych był gwałtowny spadek franka szwajcarskiego. Spadek ten tłumaczony jest w niektórych kołach znanymi pogłoskami o politycznym niebezpieczeństwie, grożącym szwajcarii. Pogłoski te miały odżyć — pod wpływem dokonanych ostatnio doniosłych przesunięć politycznych w środkowej Europie.

Pociągi zrozpaczonych Czechów

Rozmowy z przejeżdżającymi przez Lwów Czechami

(ś) Przez Lwów przejeżdżają transporty uchodźców czeskich, powracających z zajętej przez Węgrów Rusi Podkarpackiej. Już trzeci dzień z rzędu na dworzec główny we Lwowie przybywają pociągi wypełnione oficerami i urzędnikami czeskimi. Nie jadą sami. Co najmniej połowę stanowią kobiety i dzieci. Od nowej polsko-węgierskiej granicy podróżują w wagonach osobowych i towarowych. Jadą na zborny punkt do Bogumina. Ale gdy mówić z nimi, gdy zapytywać ich dokąd jadą — odpowiadają ze łzami, że jadą w nieznane...

Wczoraj o godz. 6 po południu przybył do Lwowa nowy transport uchodźców. Na peronie ruch. Przy pootwieranych oknach pociągu stoją grupki ludzi. Czesi wychyleni z okien rozmawiają po czesku z Polakami. Rozumieją się doskonale jedni i drudzy. Opowiadają o swoich przeżyciach na terenie Rusi Podkarpackiej, o podróży przez Polskę. Są przygnębieni, zrezygnowani.

Po zajechaniu pociągu na dworzec uchodźcami zajmuje się Czerwony Krzyż, który wspólnie z OZN zorganizował akcje żywnościową. Zjawiają sie ludzie z opaskami PCK, wnoszą kotły z zupą, z herbatą. Inni na wielkich tacach roznoszą chleb. Obsługa jest sprawna. Funkcjonariusze kolejowi pomagają chętnie. Roznoszą do okien kubki z zupą i herbatą. Czechom nie wolno wychodzić z wagonów. Wszyscy grupują się w oknach. Na wynędzniałych twarzach widać trud podróży i przygnębienie. Niektórzy sami zaczynają rozmowę. Szybko, nadspodziewanie szybko nawiązuje się dziwna nić sympatii. Omawiają aktualne wypadki. Mówią ze łzami, niektórzy po prostu — płaczą.

Z jednym z oficerów czeskich nawiązuję rozmowę. Przysłuchuje się tej rozmowie z ogromnym zainteresowaniem grupa cywilów na peronie i grupa Czechów skupiona w oknie wagonu.

Zapytuję: — Jak panowie odbyli podróż przez teren Polski?

Odpowiada ze szczerym wzruszeniem: — Nigdy, nigdy Polsce tego nie zapomnimy. Nie spodziewaliśmy się tak troskliwej opieki. Od Ławocznego do Lwowa mamy wszystko: jedzenie, herbatę a przede wszystkim tyle serca wszędzie nam okazują.

Oficer chwilę zamyśla się i nagle zaczyna zupełnie innym tonem: Proszę pana, dziś widzimy, że napewno w całej Europie nikt tak z nami nie współczuje, jak Polacy. Mówię to poza wszelką polityką.

Na zapytanie, jakie wrażenie zrobiła na Czechów wiadomość o zajęciu Pragi przez Niemców — oficer przysłania sobie twarz rękami. Gdy odsłonił twarz w oczach miał łzy. Siłą powstrzymywał się od płaczu. Mówił zdławionym głosem, że to nie jest jeszcze ostateczna przegrana. Czesi będą się bronić.

Rozmawiam z innym, z jakimś urzędnikiem, cywilem. Zapytuję go, czy rzeczywiście wśród ludności czeskiej istnieje tak głęboki antagonizm, jak to okazywało się z niektórych „popisów" propagandy praskiej. Ten też mówi przez łzy: że nie, że wśród Czechów nie było i nie ma żadnego antagonizmu wobec Polaków. To co Polacy wiedzą o antagoniźmie czeskim było wytworem czeskiej propagandy na eksport, było wytworem biur propagandy zagranicznej. Ci co robili tę propagandę, rozdmuchując rzekomy czesko-polski antagonizm — zawiedli dziś naród czeski. Urzędnik wyraża się słowami, które nie nadają się do powtórzenia. Mówi z najwyższym oburzeniem. W końcu głos załamuje mu się łkaniem, odchodzi na bok.

Podobne rozmowy przeprowadziłem z kilkunastoma Czechami. Niektórzy mówią z rozgoryczeniem, że Czechy — to nie koniec zaborczości Niemiec, że przyjdzie czas na Polskę. Uwaga ta spotkała się z jednoczesną reakcją kilku przysłuchujących się tej rozmowie osób ze strony polskiej. Wywiązała się gwałtowna wymiana zdań i wymówki, że przecież Prage oddali bez jednego wystrzału, że taki los mógł spotkać tylko naród czeski, że to nigdzie więcej nie mogłoby się zdarzyć. Czesi są przygnębieni, nie starcza im wigoru, aby argumentować, aby o tym mówić.

O godz. 6.20 pociąg wiozący 200 uchodźców czeskich ruszył w dalszą drogę do Bogumina. W chwili ruszenia pociągu wzbudził się w Czechach dziwny, wprost nieprawdopodobny entuzjazm. Z zatłoczonych okien rozległy się spontaniczne okrzyki „niech żyje Polska!", „niech żyją Polacy!" Krzyczeli już po polsku, nie po czesku. I wreszcie z całego pociągu, ze wszystkich okien rozległa się melodia polskiego hymnu narodowego, śpiewanego w języku czeskim. Z peronu żegnano ich równie serdecznie.

Oto najdziwniejszy paradoks polityczny: jeszcze przed kilku dniami uważali się za wrogów Polski...

...OD TEJ CHWILI

ŻOŁNIERZE WĘGIERSCY RAMIĘ PRZY RAMIENIU Z POLSKIMI

BĘDĄ TRWALI NA POSTERUNKACH PO WSZYSTKIE CZASY!

Beskid, 18. 3. (PAT.) Godz. 17.30 na granicę polską przybywa pułkownik węgierski Lessay, w otoczeniu oficerów sztabu. Chorąży niesie sztandar węgierski. Oddział K. O. P.-u prezentuje broń.

Po złożeniu płk. Lessayowi raportu przez dowódcę kompanii KOP-u, podchodzi do niego płk. Ziętkiewicz i

obaj oficerowie witają się i ściskają serdecznie,

po czym przechodzą przed frontem kompanii KOP-u wśród gromkich wiwatów i okrzyków „Eljen". Płk. Ziętkiewicz w krótkich żołnierskich słowach wyraża radość, że może powitać bratnie wojsko węgierskie i wespół z nim trzymać straż na granicy obu sąsiadujących państw. Mówca wznosi okrzyk na cześć narodu węgierskiego i jego bohaterskiej armii. Płk Ziękiewicz podszedł następnie do dowódcy węgierskiego i wręcza mu odznakę wojskową KOP-u.

Wójt gminy Ławoczne, Gruczela, wręczył dowódcy węgierskiemu chleb i sól, po czym przemówił wójt gminy Sławsko Kupczyński i burmistrz Skolego mjr. Schenk. Zgromadzeni entuzjastycznymi okrzykami manifestowali na cześć Węgier i Polski.

Na zakończenie uroczystości zabrał głos płk. Lessay, podkreślając w szczerych słowach wiekową przyjaźń Węgier z Polską i wyrażając radość, że

od tej chwili żołnierze węgierscy ramię przy ramieniu z polskimi, będą trwali na posterunkach po wszystkie czasy.

Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk na cześć Narodu Polskiego i Armii polskiej. Okrzyk podchwycili węgierscy żołnierze i kolonia węgierska z przygranicznych miejscowości polskich.

Po powitaniu płk. Ziętkiewicz z oficerami KOP-u podejmował gości węgierskich tradycyjną lampką wina na strażnicy KOP-u w Beskidzie.

Manifestacje w Budapeszcie

Budapeszt, 18. 3. (PAT.) Wobec zajęcia przez wojska węgierskie niemal całego obszaru Rusi Podkarpackiej, na domach ukazały się flagi węgierskie i polskie. W mieście panuje radosny i uroczysty nastrój.

O godzinie 19-tej przed gmachem poselstwa polskiego zgromadziły się liczne delegacje stowarzyszeń społecznych ze sztandarami i pochodniami oraz chorągiewkami polskimi w rękach,

manifestując entuzjastycznie na cześć Polski i wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

W chwili, kiedy przed bramę poselstwa wyszedł poseł R. P. Orłowski w otoczeniu pracowników poselstwa, tłum wzniósł potężny okrzyk na cześć Polski. Po degraniu hymnu polskiego i węgierskiego do posła Orłowskiego przemówił w serdecznych słowach prezes Federacji Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich hr. Szecheny. Wzniesione przez mówcę okrzyki na cześć Polski i Prezydenta Mościckiego, regenta Horthy'ego i wspólnej granicy przyjmował tłum potężnym chórem.

Na przemówienie to min. Orłowski odpowiedział w serdecznym tonie, wznosząc na zakończenie okrzyk: — „Niech żyją Węgry!"

Manifestanci przez dłuższą chwilę powtarzali okrzyki na cześć Polski, Prezydenta Mościckiego, min. Becka i wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Telegram P. Prezydenta

do regenta Węgier de Horthy

Warszawa, 18. 3. (PAT.) W odpowiedzi na depeszę regenta Królestwa Węgier Pan Prezydent R. P. przesłał pod adresem J. W. Mikołaja de Horthy telegram następującej treści:

„Przesyłając żywe podziękowanie Waszej Wysokości za Jego serdeczną depeszę, przesłaną w dniu, w którym żołnierz polski i węgierski stanęli na wspólnej granicy, wyrażam moje niezłomne przekonanie, że granica ta podobnie jak w ubiegłych wiekach naszej historii będzie na przyszłość węzłem, który łączy, a nigdy przegrodą, dzielącą nasze dwa państwa. Proszę Waszą Wysokość o przyjęcie moich, bardzo gorących życzeń Jego szczęścia osobistego oraz pomyślności dla rycerskiego narodu węgierskiego. Ignacy Mościcki".

Masowe aresztowania w Czechach i na Morawach

Praga, 18. 3. (PAT.) Władze niemieckie nie ograniczyły się jedynie do aresztowania tysięcy obywateli czesko-słowackich oraz emigrantów politycznych z Austrii i Niemiec, lecz również aresztowana została wczoraj przez Gestapo pewna ilość cudzoziemców.

Berlin, 18. 3. (PAT.) Czynniki tutejsze potwierdzają przeprowadzenie w Czechach i na Morawach licznych aresztowań, tłumacząc oczywistą koniecznością tego bezpieczeństwem publicznym i względami politycznymi, zastrzegają jednak, że lansowane za granicą cyfry są przesadzone.

Gen. Syrowy u Hitlera

Berlin, 18. 3. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że wbrew twierdzeniom prasy londyńskiej, gen. Syrowy znajduje się w Pradze, gdzie był wczoraj przyjęty przez kanclerza Hitlera. Rozmowy między kanclerzem a generałem toczyły się, jak utrzymuje niemieckie biuro informacyjne, w nastroju przyjaznym.

Hitler we Wiedniu

Wiedeń, 18. 3. (PAT) Kanclerz Hitler przybył w piątek po południu z Brna do Wiednia. Kanclerzowi towarzyszył min. Ribbentrop, gen. Keitel, min. Lammers, szef s. s. Himmler i szef prasowy Dietrich.

Rumunia zaprzecza pogłoskom o mobilizacji

Bukareszt, 18. 3. (PAT.) W miarodajnych kołach rumuńskich zaprzeczają kategorycznie rozszerzanym za granicą wiadomościom na temat rzekomej mobilizacji sił zbrojnych rumuńskich. W kołach tych twierdzą, ż Rumunia ograniczyła się do powołania pod sztandary od początku kryzysu czecho-słowackiego specjalistów pięciu roczników, rezerwistów aeronautycznych oraz nieznaczna liczbę oficerów rezerwy.

Niemcy otrzymały w spadku

amerykańskie długi b. Czechosłowacji

Waszyngton, 18. 3. (PAT.) W czasie posiedzenia kongresu amerykańskiego, jeden z deputowanych postawił wniosek, aby rząd natychmiast zażądał od Rzeszy przejęcia obsługi zadłużenia Czechosłowacji wobec Stanów Zjednoczonych w kwocie 165 milionów dolarów. Inny wniosek idzie w kierunku natychmiastowego uznania za nieobowiązujący dotychczasowego traktatu handlowego z Czechosłowacją.

Prasa nowojorska donosi, że Stany Zjednoczone zamierzają zablokować złoto oraz należności wobec Czechosłowacji, znajdujące się w Stanach Zjednoczonych, aby zagwarantować tą drogą spłatę zobowiązań czechosłowackich wobec U. S. A.

Anglia poweźmie decyzję

po porozumieniu się z rządem francuskim

Londyn, 18. 3. (PAT.) Sir John Simon, omawiając ostatnie wydarzenia w Czechosłowacji powiedział, iż ambasador niemiecki poinformował oficjalnie Halifaxa o obecnej sytuacji w Czechosłowacji. Rząd brytyjski porozumiewa się w tej sprawie z rządem francuskim.

Na zapytanie, czy rząd brytyjski powziął decyzję co do pozycji brytyjskiego ambasadora w Berlinie, czy będzie on odwołany, by złożyć sprawozdanie, czy też ostatecznie porzuci swą placówkę, sir John Simon odpowiedział, iż sprawa ta jest obecnie specjalnie rozpatrywana.

Na zapytanie, czy rząd brytyjski złoży jakikolwiek protest, sir John Simon odpowiedział, iż jest to właśnie jedna ze spraw, w których W. Brytania porozumiewa się z rządem francuskim.

Berlin, 18. 3. (PAT.) Ambasador brytyjski oświadcza, że ambasador brytyjski w Berlinie Henderson wyjedzie jutro wieczorem do Londynu. Podróż będzie miała charakter sprawozdawczy.

Londyn, 18. 3. (PAT.) Przywódca labour party Greenwoow odwiedził lorda Halifaxa w Foreign Office i odbył z nim rozmowę na temat sytuacji międzynarodowej. Halifax również odbył rozmowę z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Kennedy.

Berlin, 18. 3. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne z Bratysławy, dementuje kategorycznie wiadomości zagraniczne, oświadczając, iż w Bratysławie nie ma ani oddziałów wojskowych niemieckich ani oddziałów S. S.



Sytuacja na Rusi Zakarpackiej

Berlin, 18. 3. (PAT.) Urząd prasowy „Karpatoruski" w Berlinie ogłosił komunikat o obecnej sytuacji na Rusi Podkarpackiej. Komunikat ten głosi, że „zmotoryzowany oddział wojsk węgierskich" w ciągu dnia wczorajszego zajął drogę prowadzącą z Munkacza do granicy polskiej przez Swalowę. Węgrzy odcięli w ten sposób wschodnią część Rusi Podkarpackiej od zachodniej.

Ubiegłej nocy Węgrzy zajęli miasto Bilky, położone o 8 kilometrów na wschód od Irszawy. Wojska węgierskie zajęły Huszt.

Min. Urbszys w Berlinie

Kowno, 18. 3. (PAT.) Ze źródeł urzędowych donoszą, że min. Urbszys, bawiący obecnie w Rzymie, w drodze powrotnej do Kowna zatrzyma się w Berlinie. Przybycie min. Urbszysa do Berlina jest przewidziane na niedzielę dnia 19 marca.

Ameryka wstrzymała eksport

Waszyngton, 18. 3. (PAT.) Departament handlu zalecił wszystkim amerykańskim eksporterom wstrzymać wysyłanie towarów do Czechosłowacji do chwili wyjaśnienia sytuacji. W razie gdyby ładunki znajdowały się już na pełnym morzu, departament stanu zaleca zatrzymać się w portach europejskich.

PRZECHODZĄC KOŁO MIEJSKIEJ KOMUN. KASY OSZCZ., PRZYPOMNIJ SOBIE, CZY ZAPŁACIŁEŚ DANINĘ NA POMOC ZIMOWĄ

Federacja P. Z. O. O. wzywa

do jednolitego frontu wyborczego

Pełny Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny we Lwowie na posiedzeniu w dniu 17 marca 1939 r. uchwalił jednomyślnie przystąpić do Ogólno-Polskiego Samorządowego Komitetu Wyborczego miasta Lwowa, pozostającego pod przewodnictwem Prezydenta Miasta Dra Stanisława Ostrowskiego.

Równocześnie Zarząd Federacji zwraca się z gorącym **wezwaniem do całego społeczeństwa polskiego miasta Lwowa, by wobec rozgrywających się wypadków na terenie międzynarodowym, przeszło do porządku dziennego nad wewnętrznymi nieporozumieniami i utworzyło jedną wspólną polską listę w nadchodzących wyborach samorządowych we Lwowie.**

Motor Diesla i tragiczny los jego wynalazcy

Nocą 29 września 1913. Rudolf Diesel znajdował się na pokładzie statku, w drodze przez kanał La Manche. Udawał się do Londynu na spotkanie przemysłowców angielskich, po czym miał być przyjęty przez admiralicję.

O godzinie 10-tej życzył dobrej nocy przyjaciołom, którzy mu towarzyszyli w podróży i udał się do swej kabiny. Od tej pory nikt go już nigdy nie zobaczył.

Tajemnicze zniknięcie Diesla dało pole najfantastyczniejszym komentarzom. Według najczęściej powtarzanej wersji, Diesel został zamordowany przez towarzyszy, zanim zdołał wydać tajemnicę swoich wynalazków Anglii. Jakiego rodzaju człowiekiem był Rudolf Diesel? Opinia publiczna nie troszczyła się o to nigdy, pomimo, iż motor Diesla zdobył morza, lądy i przestworza.

EPOKOWY WYNALAZEK

Urodzony w 1858 r., Rudolf Diesel ukończył studia inżynierskie w Augsburgu i Monachium. Były to czasy maszyny parowej; maszyny parowej, która wyzwala tylko małą część energii, wytwarzanej ze spalania się węgla.

W notatkach młodego Diesla czytamy następującą uwagę: „Musi istnieć możliwość wyzyskania całej energii bez pośrednio. Ale w jaki sposób?"

W Monachium, Diesel poznał profesora Karola Linde, jednego z pierwszych realizatorów maszyn chłodzących. Niedługo potem, Diesel otrzymał przedstawicielstwo firmy Linde w Paryżu. Wszystkie noce poświęcał studiom nad motorem o zwiększonym wyzyskaniu energii. Żona zastawała go o świcie uśpionego, z głową złożoną na papierach.

Ideą przewodnią Diesla było skonstruowanie motoru z cylindrem, w którym powietrze silnie skompresowane miało równocześnie uzyskać wysoką temperaturę. W chwili kompresji, kropla płynu palnego, wpuszczona do cylindra miała się zapalić i pchnąć tłok. Prostota tego systemu ograniczała do minimum utratę energii.

Ciekawe, że Diesel nie posunął wówczas swoich studiów do konkretnej realizacji, kontynuując je wyłącznie na papierze. Wezwany w 1893 r. przez zakłady Linde do Berlina, opublikował swoje odkrycie w małej broszurce. Technicy poświęcili nie wiele zainteresowania planowi, istniejącemu jedynie na papierze.

KRUPP FINANSUJE...

Jednak Krupp zgodził się sfinansować wynalazek i w sierpniu 1893 zostaje zbudowany pierwszy motor Diesla.

W swoim atelier w Augsburgu, wynalazca, niespokojny i niecierpliwy puszcza w ruch swój motor. Do cylindra ze zgęszczonym i rozgrzanym powietrzem wprowadza gaz palny... Gwałtowny wybuch rozsadza motor, którego kawałki rozbijają się o ściany pracowni. Diesel na szczęście wychodzi bez szwanku z przygody. Triumfuje. Wybuch nastąpił, tego właśnie oczekiwał wynalazca.

Jeszcze cztery lata pracy, uciążliwych wysiłków i ulepszeń i w obecności uczonych i inżynierów różnych narodowości odbywa się próba puszczenia w ruch 20-konnego motoru Diesla.

AMERYKANIE WYKUPUJĄ PATENT

Pewien przemysłowiec amerykański, Adolf Busch przybywa do Paryża i wykupuje prawa eksploatacji patentu dla Stanów Zjedn. W rok później buduje się w Saint-Louis dwu-cylindrowy motor Diesla.

W r. 1912, sławny już wynalazca robi tournee po Stanach Zjedn., wszędzie przepowiadając olbrzymi rozwój swojego wynalazku w przyszłości. Jego słowa się sprawdziły. Oto Niemcy wbudowały w swoje aparaty transportowe Junkersa motory Diesla.

OSTATNIA PODRÓŻ

Kiedy w 1913 r. Diesel wstąpił na pokład okrętu, który miał go zawieść do Anglii, towarzyszyło mu dwóch przyjaciół. Po przechadzce wieczornej na pokładzie Diesel pożegnał towarzyszów słowami: „Dobranoc, zobaczymy się jutro rano". To były jego ostatnie słowa.

Nazajutrz znaleziono w kabinie Diesla jego koszulę nocną i zegarek. W tydzień później pewien okręt holenderski wyłowił z morza zwłoki, już w stanie rozkładu. Marynarze, opróżniwszy kieszenie, wrzucili trupa z powrotem do morza. Przedmioty, zrabowane przez owych marynarzy zostały później rozpoznane jako własność Diesla; była to portmonetka, scyzoryk i lornetka.

M. O.

Co piszą Rusini?

„Głowy do góry!" — byle nie za wysoko...

Po „Dile" zabrały głos po trzydniowym milczeniu „Ukraiński Wisty" w artykule wstępnym przywódcy opozycji ukraińskiej z „Frontu Jedności Narodowej", Dmytra Palijewa.

Już sam tytuł artykułu „Głowy do góry" ma wskazywać na to, że po krótkim okresie przygnębienia, spowodowanego zlikwidowaniem moralnego zaplecza — Karpackiej Ukrainy, Ukraińcy godząc się z tym faktem mają przejść nad nim do porządku dziennego i nadal pracować.

Ale autor sam widocznie znajduje się w głębokiej depresji, skoro cały zastrzyk optymizmu, tężyzny i siły wyładował tylko... w tytule. Bo wewnątrz — puste frazesy, pisane bez przekonania, sugestie, w których skuteczność sam autor nie wierzy. Jedynym źródłem optymizmu i wiary ma być „herojska borot'ba karpackych ukraińciw" z Węgrami. Jedynym pozytywnym momentem jest wniosek, że „naocznie przekonaliśmy się, jak niebezpiecznie jest budować na cudzych koncepcjach...".

Jeśli zestawi się poświęcony tej sprawie artykuł „Diła" z anemicznymi sugestiami p. Palijewa, to trzeba przyznać obiektywnie, że undowcy potrafili i mieli odwagę spojrzeć prawdzie w oczy, nie łudząc się dłużej i nie pozwalając łudzić się swym zwolennikom.

Natomiast opozycja ukraińska i jej przywódca p. Palijew są tak zdruzgotani otrzymanym pośrednio z zewnątrz ciosem, że nie mają siły wyjść na spotkanie rzeczywistości, wpatrzeni w chimeryczną bańkę mydlaną, która już prysła bezpowrotnie.

I powtarzają błąd, który zrozumieli już undowcy: chcą zadzierać nadal „głowy do góry"...

Notatnik kulturalny

BONY KSIĄŻKOWE Z PODOBIZNĄ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Rada Książki zawiadamia, że na dzień Św. Józefa 19 marca br. wyjdzie nowa, szósta seria bonów książkowych (zaopatrzona cyfrą „F") z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego, w wykonaniu graficznym p. Wiktorii Goryńskiej.

MIĘDZYNARODOWY KONKURS NA PAŁAC W KOWNIE

Jak dowiadujemy się, w konkursie na budowę nowego pałacu — przyszłej siedziby prezydenta Litwy — w Kownie wezmą udział architekci państw bałtyckich. Konkurs ten otwarty jest dla architektów wszystkich narodowości.

LISTA KSIĄŻEK RELIGIJNYCH

Marcowa lista książek, wydana staraniem Rady Książki, poświęcona została zagadnieniom religijnym. Uwzględniono w niej wybór 75 książek znajdujących się na rynku księgarskim w cenie od 1 do 9 złotych. Wybór książek obejmuje zarówno autorów polskich jak i zagranicznych w polskich przekładach.

Ponadto marcowa lista książek zawiera wykaz księgarń, które przystąpiły dotychczas do obiegu bonów książkowych. Lista ta obejmuje czternaście księgarń w Warszawie, trzy w Wilnie, trzy w Katowicach, dwie w Poznaniu i dwie w Lublinie, poza tym po jednej we Lwowie, w Łodzi i w dziewięciu dalszych miastach prowincjonalnych. Jak okazuje się z tej listy, ani jedna z księgarń krakowskich nie przystąpiła do obiegu bonów. Ogółem lista księgarń obejmuje 35 placówek.

I dziecko musi postawić na swoim...

...gdy się wzbrania przed czymś nierozsądnym, inaczej — może się uprzeć. Jeżeli dziecko nie znosi mleka lub pije go niechętnie, to nie jest to bez przyczyny. A nuż mleko zbytnio przeciąża żołądek dziecka i powoduje przykre do zniesienia uczucie nudności? Ustąpcie się wtedy dziecku i miesza się mleko z Kawą Slodową Kneippa, która czyni z mleka napój łatwiej strawny, smaczniejszy i bardzo lubiany przez dzieci.

Z Teatru Wielkiego

MASKARADA

Melodramat w 4 aktach Jarosława Iwaszkiewicza

Lwowską premierę sztuki Jarosława Iwaszkiewicza poprzedziła premiera w Warszawie; z Warszawy doszły do nas entuzjastyczne recenzje znanych i poważnych recenzentów i krytyków teatralnych, którzy nie szczędzili pochwał a ostrza zarzutów tępili tak jak umieli — każdy na swój sposób.

Publiczność lwowska, łaknąca zawsze dobrego teatru, wykazała wczoraj raz jeszcze, że posiada dobre a stare zwyczaje: na premierze „Maskarady" zjawiła się tłumnie, jakby chcąc zadokumentować, że nazwisko autora „Lata w Nohant" ma już dla niej znaczenie nie raz na zawsze ustalone, że temat, jaki autor „Lata" mógł wybrać, musi być godny zaufania i że recenzje krytyków, którym się wierzy, stanowić powinny dostateczną rękojmię wartości sztuki. Wiara robi cuda: teatr lwowski, znający dobrze gorzką wartość pustki — wczoraj był wypełniony po brzegi, „melodramat w 4 aktach" rozgrywał się w obecności licznych świadków.

Trzeba powiedzieć od razu, że ten melodramat był utworem trudnym — w rozmaitym tego słowa znaczeniu.

Trudny był sam temat, trudnym i pełnym podstępnych niebezpieczeństw przedsięwzięciem było umiejscowienie tego tematu w ramach scenicznych, trudną próbą dla talentu aktorskiego były wszelkie misterne scenki, które tylko na scenie, wskrzeszającej z cieni — na nowo pełnego, żywego człowieka mogły uchodzić za anegdotki z życia największego poety Rosji, pod czas gdy poza teatrem stały się i już pozostaną samą historią i nieodłączną od historii — legendą.

Temat jest rozległy, dźwiga w sobie treść wielu lat, spraw, konfliktów, zdarzeń. Lata z Kiszyniowa, z Odessy — miejsc zesłania buntowniczego radykała, powracają tylko jako dalekie, ukochane wspomnienia... Puszkin ożeniony (w r. 1831) z Natalią Gonczarówówną żyje w Petersburgu pod brutalną opieką cara Mikołaja I jako jego nadworny ni poeta ni historyk, kamerjunker o muzyckiej głowie, zaprzedany za 30.000 rubli w gotówce i 5.000 rubli rocznej pensji swemu carskiemu cenzorowi. Słaby człowiek, bardzo słaby człowiek omotuje się coraz bardziej właśnie swoją słabością; genialny poeta, wizjoner coraz silniej odczuwa, że za podłe zaprzedanie się, że za odstępstwo od lat i myśli młodzieńczych trzeba będzie nie wobec rosyjskiego społeczeństwa, lecz wobec cieni zmarłych, skatowanych knutem Mikołaja pomordowanych towarzyszy i wobec własnego sumienia zapłacić ofiarą własnego życia. Płacić trzeba będzie za wszystko... I za to, że miał Natalię, najpiękniejszą kobietę Petersburga, i za to, że odrzucił miłość Aleksandrine, i za to, że poddał się obcemu mu, dworskiemu, pełnemu dureństw, intryg, zawiści i małości środowisku, że starał się pokornie o wejście do tego środowiska... i za to, że pozwalał paczyć się charakterowi swej sztuki, i za to, że swą osobowość artysty mierzył nie na miarę obowiązków, jakie na artystę spadają, lecz miarą praw, jakie są mu należne.

Runąć ma zaklamany świat Puszkina. Już widzimy mocne na tej budowli rysy: oto w Petersburgu sprzedają pornograficzne wiersze, podpisując je nazwiskiem Puszkina, a wiersze „płyną, płyną jak woda", ludzie nie potrafią odróżnić muzy Puszkina od fałszywego podrabiania jej; już piękna Nathalie ulega carowi, już nawet nie ma sił udawać przed mężem, że tylko do niego sercem należy, już intrygi dworskie, anonimy coraz mocniej niszczą nerwy poety, już trud życia codziennego staje się nie do zniesienia. Puszkin, wspaniała wieża z poezji — musi runąć. I chce runąć.

Rzecz w sztuce Iwaszkiewicza rozgrywa się „w początkach 1837 r." — a wiemy, że Puszkin zdążył tylko przeżyć gorzko 27 dni tego roku, 27 karnawałowych, maskaradowych, styczniowych dni. Na tej więc krótkiej przestrzeni czasu Iwaszkiewicz zsyntetyzował cały materiał historyczno-anegdotyczny, różne tu zcalił epizody, wyznania, stwierdzenia, monologi, aby uzyskać pełny i żywy, tragiczny u schyłku życia obraz poety. Trudny temat...

Jeszcze trudniejszym było zcalenie tego życia w ramach 4 aktów. Zamienić plotkę w historię, historię w anegdotę, anegdotę w legendę — nie, to nie jest rzecz łatwa. Nic tak ciężko nie daje się ująć w ramy sztuki, jak życie ludzi sztuki. Mało mamy w literaturze dobrych obrazów poetów i malarzy do tego teatr ma swoje własne, okrutne prawa, które najlepsze zamiary autora sztuki mogą przemienić na okrutnych skach teatru w widowisko dla widzów zupełnie nie do zniesienia... Wiersz dzięki swemu pomysłowi, tematow

Akcje propagandowe Polskiego Radia

Już w najbliższym czasie mija termin specjalnej akcji premiowej dla pracowników Samorządu Terytorialnego. Akcja ta ogłoszona za pośrednictwem „Pracownika Samorządowego" pod egidą Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju, a przy współudziale P. R., ma na celu jednanie na terenach poszczególnych gmin nowych radioabonentów przez pracowników samorządowych. Wszyscy sekretarze gmin, zrzeszeni w Zw. Pracowników Samorządu Terytorialnego otrzymali materiały w postaci specjalnych druków, ulotek, służących jako pomoc przy omawianej pracy propagandowej.

Termin przeprowadzania prac propagandowych, objętych akcją premiową, upływa 31-go bm. W niedługim czasie minie również termin specjalnej akcji premiowej dla listonoszy. — Dla najgorliwszych pionierów radiofonizacji kraju przyznane zostaną po nadesłaniu potwierdzonych przez odpowiednie czynniki sprawozdań, liczne nagrody pieniężne i premie pocieszenia.

Sprawozdania z akcji należy nadsyłać do Polskiego Radia, Warszawa, Mazowiecka 5.

Książki dla ubogich szkół wiejskich

Rozgłośnia lwowska otrzymała od Zakładów wydawniczych Ossolineum 500 sztuk książek do podziału między najuboższe szkoły wiejskie. Książki te zapoczątkują biblioteki szkolne wiejskie w tych szkołach, które dotąd bibliotek nie posiadały. Referat audycji dla dzieci już rozpoczął podział książek, a wysyłka nastąpi w najbliższych dniach.

Przegląd prasy

Nowy przyczynek do koalicji — Francja i Polska

NOWY PRZYCZYNEK DO „KOALICJI"

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Wola i Czyn" artykuł, poświęcony sytuacji wyborczej we Lwowie. Artykuł ten, ze względu na jego aktualność i trafne spostrzeżenia, prawie w całości przytaczamy.

„Warunki we Lwowie — pisze „Wola i Czyn" — istotnie układają się w sposób, zalecający bezwzględne połączenie sił polskich. Konieczność przeciwstawienia się jednolitym frontom ukraińskiemu i żydowskiemu jest oczywista. Nikt jej nie neguje, nie ma na tym punkcie żadnych różnic, mogących usprawiedliwić pójście ludności polskiej do wyborów w rozsypce. Równocześnie nikt porozumienia grup polskich nie wymusza, powinny i mogą, jeśli zechcą, zjednoczyć się na krótki okres kampanii wyborczej dobrowolnie, tak właśnie, jak to sobie wyobraża opozycja, domagając się współudziału w rządzeniu i zapewniając, że do takiej dobrowolnej koalicji równych z równymi jest zawsze gotowa.

Porównanie sytuacji lwowskiej z ogólno-państwową niewątpliwie szwankuje. Gdyby nawet miało się okazać, że tutaj jest możliwe porozumienie grup polskich, takie lokalne zawieszenie broni na okres paru tygodni, w najmniejszym stopniu nie przesądza to możliwości i wartości porozumienia w skali ogólnopolitycznej. Porównanie to jest nadto ryzykowne, bo jeśliby się miało okazać, że nawet we Lwowie i tylko dla techniki wyborczej nie da się przy jednym stole posadzić owych „równych z równymi", wnioski dla idei koalicyjnej musiałyby brzmieć miażdżąco.

W tej chwili brzmią też one zupełnie minorowo. Stronnictwo Narodowe, formując własną akcję, oświadczyło kategorycznie, że na żadną koalicję nie pójdzie. Gotowe jest przyjąć pod swe skrzydła wszystkie swe przybudówki, ale sobie aroguje wyłączność reprezentacji „polskiego Lwowa". Tym samym Stronnictwo Narodowe uniemożliwia powstanie bloku polskiego. Okazuje się, że nawet na wąskim odcinku lwowskim, na płaszczyźnie bezspornej, nie wymagającej żadnego poświęcenia z programów. ograniczonej do jednego momentu, koncepcja koalicyjna jest utopią.

Czy wobec tego byłaby czymś innym, gdyby ją realizować w skali najszerszej? Gdyby na niej oprzeć metodę zjednoczenia narodu? Gdyby chcieć w dobrowolnych paktach wyrównywać rzeczywiście głębokie różnice w światopoglądach, wobec których klucz wyborczy do Rady Miejskiej jest błahostką?

Odrzucają tę drogę, stwierdzając jej bezcelowość, kierujemy się wyłącznie poczuciem rzeczywistości. Każdy, kto ma oczy otwarte, wie, jakby to wyglądało takie oparcie rządów w Polsce o współdziałanie harmoniki stronnictw. Prawdopodobnie już na wstępie okazałoby się, że Stronnictwo Narodowe „nie pójdzie", bo chce rządzić wyłącznie i niepodzielnie. Na drugi dzień i owi chętni i obecnie deklarujący gotowość podjęliby walkę o sprawę, dla której wszelka koalicja jest tylko etapem przejściowym, mianowicie o prymat. Może przez jakiś czas jakiś „konwent seniorów" kleiłby koncesjami i korupcją rozpadającą się mozaikę. A potem nastąpiłby chaos.

Dlatego zasada: zjednoczenie przez Obóz Zjednoczenia Narodowego — jest słuszna, bo jedyna, prowadząca do zjednoczenia. Nie wynika z apetytów monopartyjnych, lecz z rozsądku, ze znajomości natury polskiej, z sumiennej analizy doświadczeń, jakich tyle dostarcza nasza przeszłość polityczna. Nie stworzyła tej zasady żadna doktryna a priori, lecz przeciwnie jest ona wnioskiem ze wszystkich realnych przesłanek. Nie godzimy się na „koalicję", ponieważ jest ona fikcją, ponieważ dyktuje ją polityczna naiwność, lub zamaskowany rachunek na wznowienie w Polsce tych walk wewnętrznych, które dziś na szczęście ulegają likwidacji.

Zajmując to stanowisko, Obóz Zjednoczenia Narodowego naraża się na zarzut niekonsekwencji. Skoro bowiem celem jest uniemożliwienie walk wewnętrznych w Polsce, należałoby doszczętniej niż dotąd i zupełniej zetrzeć tych, którzy walki pragną. I podnoszą się niejednokrotnie głosy, aby to zrobić, tak, jak zrobiono w Niemczech czy Włoszech. Głosy te jednak mijają bez echa. Zjednoczenie drogą przymusu nie było, nie jest i nie będzie metodą akcji. Opozycja nie zostanie fizycznie zniszczona, bo to nie leżałoby w interesie Obozu, jego prężności i aktywności, a także ponieważ istnienie opozycji jest ważnym elementem wychowawczym. Opozycja swymi hasłami i metodami daje poglądową lekcję, jak działać nie należy.

Wybory lwowskie będą również taką lekcją. Żadna, najostrzejsza kampania przeciw Stronnictwu Narodowemu i żadne represje nie zdziałałyby dla uświadomienia społeczeństwa tyle, co swobodna decyzja tego stronnictwa i jego postępowanie w mieście istotnie zagrożonym, mieście, od którego ludności żąda się żołnierskiej karności i najwyższej dyscypliny obywatelskiej".

Słusznie!

FRANCJA I POLSKA

*W ostatnich latach **mieliśmy, niestety**, sporo przykładów **świadczących** o tym, że stara nasza **sojuszniczka** Francja nie zawsze Polskę **rozumie** a często w ogóle nie rozumie. **Zagadnieniem tym** zajmuje się ostatni **numer „Narodu i** Państwa" i dochodzi **do wniosku, że** Francja bynajmniej nie **stara się** o zrozumienie Polski. **Polska, — to** ciągła ewolucja; Francja zaś **— to stagnacja.** Zrozumienie ewolucyjnego **stanu** Polski byłoby dla Francuza **jednocześnie** uświadomieniem sobie **własnej** stagnacji.*

*Oczywiście, nie **jest to powód** jedyny. Jak pisze w dalszym ciągu „Naród i Państwo" —*

„istnieją również **poważne** przyczyny psychologiczno-polityczne, wpływające niekorzystnie na **stosunek** Francuzów do sojuszniczej **Polski. W** ciągu ostatnich stukilkudziesięciu lat Francja ani razu nie **wypowiedziała** Niemcom wojny w celu **powstrzymania ich ekspansji** na Wschód. Francja **nie interweniowała** w wojnie **prusko-austriackiej, nie wypowiedziała** Niemcom **wojny** w roku 1914, czekała aż **zostanie** przez Niemcy napadnięta, nie **podjęła rękawicy**, rzuconej przez Hitlera w **kryzysie** czechosłowackim. Psychika **dzisiejszych** Francuzów rozwinęła się **pod wpływem** polityki, która zawierała **sojusze** z mocarstwami kontynentalnymi, **pragnąc** stworzyć w czasie pokoju **równowagę** sił z Niemcami, aby w **ten sposób** zabezpieczyć pokój dla Francji, **jednak** bez mocnej decyzji chwycenia **za broń** w obronie sojusznika. **W świadomości** politycznej dzisiejszych **Francuzów** zatarły się już **wspomnienia wojny** w innych warunkach, jak **bezpośrednia** obrona Francji przed **napastnikiem**. Tym samym nie istnieje **jasno i niedwuznacznie** zarysowana **świadomość korzyści**, jakie mogą wyniknąć z **wystąpienia** w obronie napadniętego **sojusznika**. Pod wpływem daleko **idącej nieznajomości** dzisiejszych zagadnień **wschodnio-europejskich** silnie **występowało** również we Francji **przekonanie**, że **Polska** jest zagrożona przez **Niemcy** w **większym** stopniu niż Francja. **Wydaje się** też Francuzom, że sojusz **polsko-francuski** posiada więcej **ryzyka dla Francji** niż dla Polski. **Ostatnie wydarzenia** międzynarodowe **zachwiały tym przekonaniem, lecz nie zdołały go obalić.** Przekonanie to może w **niedalekiej** przyszłości odzyskać **dawną siłę**. Wielu Francuzów hołduje **wreszcie** idei, że Francja nie powinna **się przejmować** wzrostem potęgi **Niemiec**. **Francja jest** dla wielu swych **synów państwem** całkowicie nasyconym, które **powinno** zrezygnować z **szerokiej kontynentalnej** polityki **mocarstwowej. — Następstwo** omówionego już **zjawiska: psychika** Francuzów weszła **w stan stagnacji.**

Dla należytej oceny **stosunku** Francji do Polski **trzeba** więc **uświadomić** sobie dwa podstawowe **fakty, z których** wynika wszystko **inne: że siłą dzisiejszej** Polski jest **właśnie to, co jest** rdzennie obce psychice **współczesnych** Francuzów — **ewolucja; że Francuzom** ciągle się wydaje, iż **żyją w drugiej** połowie XIX **stulecia, a więc w czasie**, kiedy państwo **polskie nie istniało. Ujawnia** się w tym **poważna rozbieżność** między Polakami i **Francuzami, zdolna** wywołać w **pewnych momentach** dotkliwą dysharmonię: **należymy** do dwóch odrębnych **światów! Myśli** nasze poruszają **się jakby w dwóch** odrębnych i **równoległych płaszczyznach**, a takie płaszczyzny **nigdzie się nie** spotykają. Z tego **właśnie wynika niedocenianie** Polski. Stąd **pochodzi częste** niezrozumienie **Francuzów dla polskiej** polityki zagranicznej, **dla naszych** dążeń narodowych i **postulatów** politycznych. Stąd **również pochodzą tragiczne** w skutkach błędy **francuskiej polityki** zagranicznej w zakresie **spraw** związanych z Polską. **Tutaj znajduje się** główne źródło **trudności**".

może dać czytelnikowi to, co mu się od wiersza należy; w sztuce każde niedociągnięcie autora wychodzi naprzeciw widzowi bezwstydnie, męczy go i ośmiesza postaci sceny, które tylko starają się być żywymi ludźmi, lecz nimi nie są. Melodramat Iwaszkiewicza wymaga pierwszorzędnej obsady aktorskiej, aby można było sztukę tę przyjąć z małymi tylko zastrzeżeniami. Przy najmniejszym błędzie a k t o r a jak bomby, po prostu, wybuchają na scenie błędy a u t o r a.

Sztuka, mimo swój interesujący temat i ambitne zamierzenia, mimo cały bogaty, materiał anegdotyczny jest, niestety, nie zbyt interesująca. Czar „Lata w Nohant" rozwiał się w Petersburgu prawie kompletnie.

Puszkin w przeróżnych scenach, w jakich go umieścił Iwaszkiewicz — przedstawia się nie nadzwyczajnie. W akcie drugim, gdy Puszkin wpada do pokoju cara, szarpany zazdrością o swą piękną żonę i wiedzie z Mikołajem pełną teatralności rozmowę polityczną, nie możemy oprzeć się zdumieniu, że tak efektowany, rozkrzyczany, gadający od rzeczy jołop mógł być genialnym człowiekiem. Gdy ten-że jołop zgrywa się również w sposób efektowany w rozmowach z wszystkimi, gdy ani jednym dobrym tonem nie dźwięczą jego słowa, rzucane Nathalie, Żukowskiemu, carowi, gdy ukazuje się nam Puszkin bez polotu, Puszkin bez czaru, jakim musiała go napełniać choćby jego tylko poezja — tracimy respekt dla tak pomyślanej postaci. Nie udał się ten Puszkin.

Natomiast postać Alexandrine czaruje i urzeka. Należy w tym właśnie miejscu, przy omawianiu sztuki a nie gry aktorskiej, podnieść postać Alexandrine w pięknej, spokojnej interpretacji p. Teresy Sucheckiej. P. Suchecka stworzyła postać pełną dramatycznych, wewnętrznych napięć, pełną zewnętrznego spokoju równocześnie z nadzwyczajną wprost prostotą i umiarem w rozporządzaniu tak szeroka skalą ekspresji aktorskiej. Toteż Alexandrine wysunęła się od razu na pierwszy plan sztuki i w akcie czwartym ona tylko grała: to ona umierała nie Puszkin, to ona cierpiała a nie przyjaciele Puszkina i jego żona, to w całej jej postawie krył się straszny wyrzut, słowa ostre i przeciw Nathalie i całej Rosji, mimo, że milczała a sentencjonalnie przemawiali Żukowskij i pułkownik Danzas.

Iwaszkiewicz całym czarem swej poezji i fantazji otoczył postać Alexandrine, p. Suchecka z przenikliwą inteligencją odgadła i zamysł autora i odczuła w czym i w jakiej postaci leży urok „Maskarady". Iwaszkiewicz serdeczniej potraktował postaci kobiece w tej sztuce niż męskie, dał im więcej życia i zaopatrzył w słowa, dźwięczące szlachetniej, bardziej poetycko niż słowa mężczyzn. Kobiece postaci nadawały sztuce rumieńców, czyniły ją znośniejszą.

Edmund Wierciński nadał sztuce reżyserię staranną, która zwłaszcza w akcie czwartym, najlepszym akcie tego „melodramatu" wraz z dekoracjami M. Różańskiego ściśle odpowiadała i nastrojowi zdarzeń i ich wewnętrznemu, pełnemu znaczeniu, nurtowi. Akt ten rozproszył nieco w pamięci widza sceny z aktów poprzednich, owe zbyt teatralne pozy i rozmowy. Był szczęśliwym zakończeniem.

Na czoło zespołu wysuwali się, oprócz specjalnej gry p. Sucheckiej, nasi dobrzy, lwowscy aktorzy: Machalski i Leliwa. Trudną rolę Puszkina kreował wyśmienity dyrektor i reżyser lwowskich teatrów p. Mieczysław Szpakiewicz, carem był p. Hierowski; przejąć się rolą pięknej Nathalie starała się p. Ankwicz-Szyjkowska, dobre momenty miała p. Oranowska w roli Catherine, żony d'Anthesa. Resztę obsady tworzyli: wyróżniający się dyskrecją aktorską p. Surowa, dalej pp. Nieprzewski Władysław, Staszewski, Irena Brenoczy, Janusz Staszewski, Maria Sieniawska, Połoński i inni.

ZASTĘPCA



WŁADYSŁAW ŚLEDZIŃSKI

Węgierski gulasz i czeskie knedle

Po tragedii politycznej Czechosłowacji jeden z moich znajomych powiedział, że historia ta przypomniała mu jakąś indyjską, czy inną — nie pamiętał już jaką — anegdotę o gołębiu, który miał tak gołębie serce, że sam sfrunął na ognisko, aby się upiec na obiad dla zgłodniałego myśliwego.

Słysząc to, wybuchnąłem śmiechem:

— Hacha!...

Ale nagle spoważniałem. Ogarnął mnie dziwny smutek. Ten śmiech, to szydercze „Hacha" przypomniało mi „narodowego bohatera" Czechów. Powtórzyłem melancholijnie:



POGRZEB CZECHOSŁOWACJI
Na koźle karawanu b. prez. Benesz, w kondukcie — prez. Hacha i Szwejk z łopatą

— **Hacha...**

Tak, to on: ostatni prezydent Republiki Czechosłowackiej

Dr Emil Hacha.

I **potem przypomniałem** sobie przepiękną **opowieść** Leonidasa **Andrejewa pt. „Czerwony śmiech".**

Czy **nie słyszycie** czerwonego śmiechu? **Czerwony** śmiech **nie milknie** w Europie. **Tylko** pozornie przycisza **swój okrutny chichot,** aby **znowu** rozlegać **się jeszcze** głośniej, potworniej, **wciąż gdzie indziej.** Trzęsą się od tego **konwulsyjnego** czerwonego śmiechu **mury Europy. Śmiech ten płynie** od **przeciwległego krańca** Europy, gdzie mordują się z okrucieństwem, którego grozę możemy tylko wyobrazić sobie, przeglądając reprodukcję dzieł hiszpańskiego Francisco Goya y Lucientes. Śmiech ten płynie przez wszystkie państwa Europy, aż do naszych granic, do granic zlikwidowanych Czech i pogrzebanej wolności słowackiej. W śmiechu tym słychać dwa dźwięki opętańczego chichotu: Hacha!...

* * *

Gdy mowa o śmiechu, warto przypomnieć śmiech czeski. Jest szczególnie „aktualny". Gdyby ożył dziś Jarosław Haszek, genialny twórca „Szwejka", którego porównuje się przecież z „Odyssea", zdumiał by się serdecznie, ile prawdy psychologicznej, ile uciesznego „**bohaterstwa**" było w jego dzielnym wojaku. Świat zrywał boki z jego przygód. Już wtenczas śmieliśmy się z czeskich Szwejków. Toż to był najprzedniejszy humor! Ile tam było głębokiej pacyfistycznej filozofii! Jak kapitalnie został wydrwiony bezsens wojny! Szwejk pobił rekord poczytności. Szwejk stał się bohaterem powojennego świata. Wydania popularne, film, teatr. W warszawskim teatrze Polskim „Szwejk" w roli głównej z Jaraczem szedł chyba ze sto pięćdziesiąt razy. Po każdym fragmencie, po każdej scenie, po każdym paradoksie, wypełniona szczelnie sala teatralna po prostu szalała z entuzjazmu. Jaracz w swojej prawie monologowej roli po iluś tam dziesiątkach przedstawień dostał podobno szoku nerwowego.

A dziś wzdychamy zgorszeni:

— Ach, te zawojowane Szwejki!

Nie jesteśmy zachwyceni ich „stoickim spokojem". Bo kto by pomyślał: na trzech żołnierzy czeskich przypada podobno jeden karabin maszynowy... A fabryki amunicji mają najlepsze w Europie. I mieli trzy tysiące samolotów. Ale widocznie trudno było zdobyć się na odruch bodaj najprymitywniejszego bohaterstwa, gdy człowiek stanie się Szwejkiem. Tak, Szwejk zwyciężył.

Nieśmiertelny Szwejk!

* * *

Jest w całej tej historii jeden paradoks, którego nie sposób zrozumieć. Jak się to stać mogło, że Czesi tak spokojnie, bez żadnego odruchu protestu zgodzili się na wpuszczenie do siebie Niemców, skoro niedawno jeszcze byli czołową awangardą sowiecką w Europie? Czy możliwe, żeby w psychice całego narodu nastąpiły w tak galopującym tempie przemiany od komunizmu do totalizmu? To niemożliwe. To nieprawdopodobne. W to trudno uwierzyć. Możliwe jest tylko jedno: że w ciągu 20 lat nie zdążyli dojrzeć politycznie, że politykę robiło kilku kombinatorów, a naród przyglądał się tej zabawie z głupawo uśmiechniętą miną Szwejka, aż do chwili zdumiewająco filozoficznej rezygnacji. Bo czujności tam nie było żadnej; naród był wygodnym widzem i właściwie nie mieli powodów do narzekania, że im się źle powodzi: kraj zamożny, dobrze zagospodarowany, liczył na potężnego sprzymierzeńca. Trzeba było dopiero Monachium, aby pękła wielka mydlana bańka złudzeń politycznych. Gdy zrozumieli — było już za późno. Poczuli się nagle osamotnieni, zdradzeni, zagrożeni. Misternie zbudowany system zbiorowego bezpieczeństwa runął w gruzy. **Wszyscy** i wszystko zawiodło: Liga **Narodów**, Mała Ententa, pakt z Rosją, **pakt z** Francją, pakt Kelloga, **Locarno** — wszystkie „historyczne" **dokumenty**, tak gorliwie podpisywane przez **Benesza**. Nie było więc innego **wyjścia:**



DALADIER I CHAMBERLAIN
w roli Piłatów, umywających ręce

trzeba było stać się tym gołąbkiem z anegdoty, który z dobrego serca sam sfrunął na ognisko, aby się upiec dla myśliwego.

* * *

Czesi, jakich znamy z historii — tej bardzo dawnej, sprzed wielu stuleci i tej niedawnej, z okresu niepodległości jednego i drugiego państwa — nie „cieszyli" się naszą sympatią.

Niby to się mówi i nawet pisze, że „bracia Słowianie", że „bratni naród", że Lech, Czech i Rus, że panslawizm, ale zgody to między tym „bratnim" narodem i nami nie było. Nigdy. Lub prawie nigdy. Jakoś nie mieliśmy do nich zaufania. A podziwu dla ich bitności, polityki i ambicyj narodowych jeszcze mniej. I teraz, gdy czyta się niektóre dzienniki, jak w gorzkich słowach wymawiają im słabość i po prostu, tak, tak: po prostu — brak honoru i hańbę narodową — co tu gadać: żal ich trochę, że tak marnie dali się skończyć.

A gdybyśmy tak mogli wcześniej pomówić, jak przed kilku dniami w Ławocznem, albo na dworcu we Lwowie?

Wielu lwowiaków pierwszy raz zobaczyło „prawdziwych" Czechów: umundurowanych w barwne mundury i piękne czapki, sepleniących po czesku,



HITLER-GULIWER NA HRADCZYNIE

jakby przedrzeźniali polską mowę.

Jakiś „ktoś" śmielszej natury krzyknął głośno z peronu do stojących w oknie dwóch oficerów czeskich, opowiadających o swoim nieszczęściu:

— A po jakiego diabła wyście tam poszli, na tę Ruś Podkarpacką? Przecież to nigdy do was nie należało!

Wzruszyli ramionami. Byli przytłoczeni wiadomościami z Pragi. W ogóle, tego dnia nie mieli głowy do polityki, jak zawsze... Mówili, że nigdy nie zapomną Polsce jej gościnności. I oni, niby to „odwieczni wrogowie" Polaków, krzyczeli entuzjastycznie, po polsku: niech żyje Polska! niech żyją Polacy! niech żyje Lwów! A gdy pociąg ruszył — zaczęli śpiewać polski Hymn narodowy.

Wzruszająco dziwny naród...

* * *

Groteskowo wygląda system współczesnych podbojów imperialnych. Hitler zdobywający dzisiejszą Europę nie jest podobny ani do Napoleona, pragnącego orężnie pokonać i zjednoczyć Europę, ani do marzycielskiego Brianda, który to samo chciał zrobić za pomocą oliwnej gałązki pokoju. Führer niemiecki wytworzył nowy styl podbojów. Jest to styl handlowy. Nawet nie zwyczajny handlowy, lecz... korespondencyjno-handlowy. Najpierw jakiś Hacha, lub Tiso wysyła do Berlina z góry ustalony tekst uprzejmego telegramu z zawiadomieniem, że oddaje „swoje" państwo „pod opiekę" i Hitler natychmiast odpowiada w stylu handlowym, jakby to chodziło o pokwitowanie odbioru jakiejś przesyłki pocztowej: „Potwierdzam odbiór pańskiego wczorajszego telegramu i obejmuję opiekę nad pańskim krajem".

Jak świat światem, nigdy jeszcze nie załatwiało się tak interesów międzynarodowych. Zawsze było w tym trochę patosu, heroizmu, bohaterstwa, ofiarności, honoru i dumy narodowej. Zawsze było w tym więcej romantyzmu. O, doprawdy! O wiele więcej, niż teraz. I jak to rozumieć: jeszcze 14 marca radiostacja praska wzywała Czechów do „mężnego trwania na swoich posterunkach", upominała naród czeski: „Pamiętajmy, że nie upadliśmy tak nisko, żebyśmy nie mogli upaść jeszcze niżej". I następnego dnia upadli.

Albo sprawa protektoratu nad Słowacją — tego klasycznego państwa „a la minute", które pierwszy raz w dziejach swojego narodu zrealizowało marzenia o wolności.

Słowacy mieli już w dawnych czasach swoich bohaterów narodowych. Mieli ks. Rostica i Swatopluka, którzy już raz, w sojuszu bojowym Słowaków i Morawianów, zdołali wyzwolić kraj spod przewagi niemieckiej. Potem przyszli Madziarzy i rządzili tutaj aż do 1919. Potem był Hlinka i wielkie nadzieje, potem jak rakieta zabłysła wolność Słowaków i jak rakieta — zgasła.

Z bohaterów narodowych słowackich mamy jedną z nimi postać, którą szczególną sympatią darzyli nasi poeci; to romantyczna postać Janosika, zbójnika sławnego i przywódcy powstania przeciw węgierskim żupanom. Ale zdarzało się, że i Węgrzy bronili Słowaków przeciw ekspansji niemieckiej. W 14 w., gdy na Węgrzech panowała dynastia Andegawenów, Niemcy zaczęły gwałtowni atakować miasta słowackie. Wówczas władze węgierskie wydały specjalną ustawę, gwarantującą przewagę żywiołu słowackiego w miastach słowackich. Niepowodzeniem skończyły się też usiłowania Marii Teresy, pragnącej wprowadzić język niemiecki na Słowaczyźnie.

Faktem jest jednak, faktem, który skończył się tak tragicznie, że góral z



NIEAKTUALNA ILUSTRACJA
Wołoszyn ucieka do Rumunii. Ostatnio, jak wiadomo, zmienił jednak kierunek do Jugosławii

Kieżmarku zbyt był obcy dla zmadziaryzowanego szlachcica z Tyrnawy.

Czesi i Słowacy dokonali czynu wyjątkowego w dziejach świata. I historia ten czyn osądzi wyjątkowo. Ale czy zechce zrozumieć małość nieudałych bohaterów narodowych?...

* * *

Zza oceanu, z Chicago, dochodzą wieści, że syn Masaryka, b. poseł czeski w Londynie, aż tam pojechał bronić swego kraju... Bardzo, bardzo daleko... Na zgromadzeniu Czechów odczytał apel b. prezydenta Benesza do „Czechów, którzy jeszcze zostali wolni", aby rozpoczęli pracę nad odzyskaniem ojczyzny. A więc, zaczyna się ruch.

* * * —

Tytuł tego felietonu „Węgierski gulasz i czeskie knedle" przypomnieć miał narodowe potrawy tych dwóch krajów i umożliwić pewną analogię polityczną. Ale sytuacja wytworzyła się tego rodzaju, że w Europie popularniejszy stał się... czeski bigos i węgierskie wino.

Lwów w życiu I. Marszałka Polski

„Lwów! — któreż to polskie serce nie drgnie na to miano".

W ten sposób w dniu 23 listopada 1920 roku we lwowskiej sali ratuszowej rozpoczął swe przemówienie Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, który wtedy przybył do Lwowa, ażeby herb miasta udekorować najpiękniejszym odznaczeniem bojowym, jakim rozporządza Rzeczpospolita Polska, orderem Virtuti Militari.

Znany jest powszechnie stosunek Marszałka Piłsudskiego do rodzinnej Wileńszczyzny i umiłowanego przezeń kresowego Wilna. Niemniej jednak podkreślić należy serdeczne ustosunkowanie się Wielkiego Marszałka do drugiego kresowego miasta, tj. do Lwowa i jego regionu, z którym życie Piłsudskiego i jego działalność tak żywo była związana. Związana zaś była serdecznymi więzami od samego zarania bieżącego stulecia tj. od roku 1901, kiedy Piłsudski kilka tygodni spędził we Lwowie. Od tego momentu co pewien okres czasu zjawiał się we Lwowie, a jak wynika z jego korespondencji, po kilku latach, pomimo że mieszkał stale gdzie indziej, znał doskonale stosunki lwowskie.

We Lwowie w roku 1909 prowadził wykłady w szkole bojowej PPS. W rok później założył tutaj Związek Strzelecki. Tutaj wygłaszał wykłady (rok 1911 i 1912), a także (r. 1913), brał udział w ćwiczeniach polowych organizacyj wolnościowych, przeprowadzonych w Stawczanach i Basiówce. A wreszcie bezpośrednio przed wybuchem wojny przebywał krótko we Lwowie w roku 1914.

Wybuch wojny, kampania kielecka 1914 roku, oraz dalsze działania wojenne Legionów nie pozwalały na kontynuowanie systematycznej łączności ze Lwowem. Piłsudski mając wśród swych podwładnych wielu Lwowian, pamiętał o Lwowie, o którym bardzo chętnie mówił, a wyrażał się nadzwyczaj serdecznie. Dowodem na to niech będzie chociażby podziękowanie za życzenia noworoczne, jakie w dniu 16 stycznia 1915 r. wysłał do ówczesnego prezydenta Lwowa Józefa Neumanna, w którym pisał następujące słowa:

„Wielka ilość moich oficerów i ja sam mamy tyle serdecznych wspomnień związanych ze Lwowem, kolebką polskiego ruchu wojskowego, że wdzięczność nasza za dowód dalszego współżycia z nami przedstawicieli tego miasta jest ogromną".

Pomimo działań wojennych znalazł Piłsudski czas, ażeby na pewnego rodzaju rekonwalescencję przybyć do Lwowa w marcu 1916 roku, gdyż „ze Lwowem — jak się wtedy komendant wyrażał — łączą go najlepsze wspomnienia. Oprócz tego stwierdził, że „najlepsi moi ludzie to Lwowiacy, na każdym kroku spotyka się ich uznanie i poważanie". W tym samym roku w teatrze lwowskim z okazji wystawienia „Halki" urządzono Komendantowi Piłsudskiemu serdeczną owację imieninową.

Dalsze wypadki wojenne i polityczne, a zwłaszcza niewola magdeburska, przyczyniły się do przerwania stosunków pomiędzy Piłsudskim a Lwowem. Po powrocie z Magdeburga zajęty był Piłsudski sprawami ogólnopolskimi, w których jednak ze względu na walki listopadowe 1918 roku pokaźne miejsce zajmował Lwów. W stosunku do walk lwowskich Piłsudski sam zajmował stanowisko pozytywne, jednak pewnym czynnikom zależało wtedy na tym, ażeby wytworzyć podejrzenie, iż nie ma zamiaru dać odsieczy bohaterom lwowskim. Walki te, zdaniem jego, należały do bardzo trudnych i dlatego w pięć dni po swoim przybyciu do Warszawy, tj. 16 listopada 1918 roku wydał zarządzenia co do udzielenia pomocy Lwowianom, orzekł przy tym następująco:

Sądzac z ostatnich wiadomości, które otrzymałem, oswobodzenie Lwowa jest kwestią wyścigu i chodzi tylko o to, czy zdołają tylko dojść do Lwowa, zanim siły mieszkańców wyczerpią się.

Nie chcę uprzedzać wypadków". (Wywiad umieszczony w „Kurierze Polskim", z dnia 21 listopada 1918 roku).

Po przybyciu odsieczy płk Tokarzewskiego, dodawał do tego oświadczenia: „stwierdzam z radością, że zarządzenia moje w celu odsieczy walecznie broniącego się Lwowa przyniosły wynik".

Proszę wyrazić ludności, — która swym poświęceniem i wytrwałością umożliwiła dzielnym obrońcom Lwowa dotrwanie do chwili nadejścia pomocy, — moje najgorętsze podziękowanie.

W dalszym ciągu będę dokładał starań, aby zachować przy Republice Polski tę ziemię z jej bohaterską stolicą, „której — jak to niejednokrotnie podkreślał, — w pewnych momentach poświęcał 4/5 sił bojowych jakimi rozporządzał chociaż miał nie jeden tylko Lwów do obrony".

Walki lwowskie uznawał Marszałek za jedne z ważniejszych, czemu szczególny wyraz dał w dniu 3 maja 1921 roku, kiedy to zastanawiał się nad operacjami wojskowymi z lat 1918—1920 z punktu widzenia odznaczeń bojowych. Za najważniejsze walki 1918 roku uznał walki listopadowe we Lwowie, powstanie wielkopolskie, oraz akcję mającą na celu oczyszczenia Królestwa od okupacji niemieckiej. Dla Królestwa przeznaczył wtedy 50, dla Wielkopolski 40, dla Lwowa natomiast 120 Krzyży Virtuti Militari. Cyfra ta jest bardzo duża, co jest tym bardziej charakterystyczne, że najwyższa liczba odznaczeń, jeśli chodzi o tak ważne operacje 1920 roku, nie przekracza 120 Krzyży. Przeciętnie liczba odznaczeń Krzyżami Virtuti Militari wynosi znacznie mniej, z wyjątkiem li tylko słynnego sierpniowego wypadu z nad Wieprza, dzięki któremu uwolniono ostatecznie Warszawę od nawały bolszewickiej. II-ga i IV-ta Armia polska otrzymały tę samą ilość Krzyży co Lwów, tj. po 120.

Za boje lwowskie odznaczono nie tylko jednostki, uznano trud wszystkich znanych i nieznanych bohaterów lwowskich, toteż w nagrodę miasto Lwów uznane zostało przez Naczelnego Wodza żołnierzem zbiorowym, zaś herb miasta w drugą rocznicę oswobodzenia się od Ukraińców, przyozdobiony został Krzyżem Virtuti Militari. Lwów pierwsze miasto, które otrzymało to odznaczenie, zasłużył sobie na to, bo jak wtedy powiedział Marszałek Piłsudski:

„Lwów w dniach dla niego ciężkich stał się zbiorowym żołnierzem. Od jego pewności, jego wiary zależało, czy każdy żołnierz stać będzie spokojnie na placówce.

A miasto jest w cięższych warunkach niż żołnierz na froncie. Miasto nie widzi nieprzyjaciela, nie widzi bezpośrednio rezultatów strzałów, nie zna podniecenia jakie daje walka oko w oko; miastu przypadają w udziale tylko same męki i trwogi. Dzieciom zagraża nędza, rodziców chwyta śmiertelna obawa. Miasto musi brać udział w zbiorowym wysiłku, musi opanować swój lęk, trzymać na wodzy swą niepewność, by strachem nie razić tych, którzy stoją na jego straży.

Tych kilkadziesiąt dni walki uczyniły ze Lwowa dzielnego żołnierza.

Dlatego ja, jako Naczelny Wódz, który ma za zadanie odznaczać najdzielniejszych wśród dzielnych, najwaleczniejszych wśród walecznych, z całą sumiennością a zarazem z uczuciem szczęścia rozstrzygnąłem, że mogę dać zbiorowemu żołnierzowi-miastu waszemu — najwyższą odznakę wojskową".

Marszałek Piłsudski był jeszcze we Lwowie w sierpniu 1923 roku, kiedy to przybył na zjazd legionowy i wygłosił cały szereg przemówień. Wśród nich wygłosił znane przemówienie „O wartości żołnierza Legionów", a oprócz tego osobny odczyt poświęcił wspomnieniom o warunkach a zwłaszcza trudnościach, w jakich sam pracował wtedy, gdy Lwów walczył z Ukraińcami.

W późniejszych czasach, a przede wszystkim po roku 1926, Marszałek zajęty najwyższymi sprawami Państwa, nie miał tyle okazji, ażeby przyjeżdżać na dłuższy czas do Lwowa, ażeby zabierać głos w sprawach dotyczących miasta, nie mniej z kilku powyżej przytoczonych wypowiedzeń Marszałka Piłsudskiego wynika dobitnie, iż miasto, z którym wiązało go tyle przyjemnych wspomnień z okresu prac wolnościowych i walk o granice Polski, zajmowało w sercu jego niepoślednie miejsce, wszak dewizą Lwowa jest:

Leopolis semper fidelis.

WŁADYSŁAW JAWORSKI

Pseudoromantyzm

O „Kurhanach" Kazimierza Wierzyńskiego

Ogólne warunki społeczno-kulturalne, w których ongiś pełni młodzieńczości „Piccadorczycy" przedzierżgnęli się w „Skamandrytów", nie zapowiadały przychylnej atmosfery dla kontynuowania poezji o stylu i ambicjach na podobieństwo polskiego romantyzmu. Odzyskanie Niepodległości politycznej i otwierające się stąd horyzonty nowych możliwości na polu literatury, jak również zerwanie przez wojnę ciągłości różnych prądów literackich, a więc i osłabienie kontaktu z dorobkiem „Młodej Polski" — oto główne powody tymczasowego chaosu, niepewności i dezorientacji w dziedzinie zjawisk literackich na przestrzeni pierwszych lat powojennych. Wprawdzie Lechoń w „Herostratesie" w swoim „Karmazynowym poemacie" pisał: „A wiosną niechaj wiosnę, nie Polskę zobaczę", ale ta próba zahamowania żywego nurtu tradycyjnej poezji, nacechowanej ckliwym patriotyzmem i wielką naiwnością w formułowaniu wzruszeń lirycznych udała się co najwyżej częściowo. Poetom grupy „Skamandra", utworzonej około 20 lat temu brak było od samego początku owej ostrości w manifestowaniu rzetelnego artyzmu, polegającej na realizowaniu własnych idei estetycznych. Przeciwstawili się oni zaledwie powierzchownie temu co ich śmieszyło i nudziło u poprzedników i nie umiejąc czy nie chcąc odgrodzić się od ostygłej dopiero co przeszłości, nie usiłowali zbudować jakiegoś samorodnego systemu poetyki, obliczonego choćby prowizorycznie na atak czasu. Owa swoista bezprogramowość nie podlegała dyskusji dopóki trwała młodość, a erupcje talentów i temperamentów konkretyzowały się w postaci coraz to nowych „zbiorków". Dzisiejszy stan rzeczy wskazuje na wyraźne już skostnienie. Iwaszkiewicz wydźwignąwszy swą twórczość do wyżyn niebywałej rafinacji w „Lecie 1932", pokazał jedynie w „Innym życiu" (1938 r.), jak można uprawiać bezlitosny pod względem formalnego chłodu klasycyzm. Tuwim między „Jarmarkiem rymów" a wierszykami dla dzieci zdołał dopracować się również postawy klasycyzującej o suggestywności wywodzącej się z antycznych wzorów (pewne utwory w „Treści gorejącej"). Ale klasycyzm dla ludzi zrośniętych mocniej z nowożytnością to często tylko już widok nieciekawych ruin.

Kazimierz Wierzyński może wykazać się ewolucją twórczą o silnych różnicach jakościowych. Od przepełnionych żywiołowością i beztroską wierszy młodzieńczych czy młodocianych po przez wyśrubowany w swej poprawności „Laur olimpijski" sięgnął on w „Wolności tragicznej" po rolę barda postaci największego z Polaków. Zawartość obecnie wydanych przez Wierzyńskiego „Kurhanów" (Warszawa Mortkowicz 1938 r.) dotyczy znów przede wszystkim kilku rzeczywistych osób, co uwidocznia się już w tytułach poszczególnych utworów: „Maryla", „Jeździec nocny" (o księciu Poniatowskim), „Chopin", — osób, których losy skupiły się wspólnie na historycznym odcinku czasu o rozpiętości mniej więcej życia jednego pokolenia. Istnieje możliwość, że właśnie owo poetyckie zainteresowanie się Wierzyńskiego w „Wolności tragicznej" indywidualnością Pierwszego Marszałka Polski było pierwszym krokiem ku przyswojeniu sobie pewnych tendencyj kierunku wysuwającego jednostkę na czoło spraw życiowych, a to romantyzmu. Prawdopodobnie wydają się także i inne powody, które mogły przy zajęciu takiego stanowiska zadecydować. Pośród wojennego pokolenia kult naszych wieszczów był przecież ogromny. Dlatego też u Wierzyńskiego nie dziwi nas wcale pietyzm i charakterystyczne uczulenie wobec wszelkich spraw związanych z romantyzmem, a zwłaszcza z poezją Mickiewicza.

W dwóch poematach „Kurhanów" („Maryla", i „Gałąź cyprysu") wyrażone zostały naczelne wątki „Dziadów" w formie zwartej i silnie działającej, zwłaszcza na czytelników wychowanych głównie na poezji romantycznej, a mniej stykających się z obecną.

Wczytując się w Mickiewicza jesteśmy skłonni przyznać jego dziełom daleko większą jasność i przejrzystość w sformułowaniu myśli, ale za to znacznie mniej fascynującą wizyjność w stosunku do poezji Słowackiego, (np. z okresu „Króla Ducha"). I z tego punktu widzenia wydaje się zrozumiałą rzeczą, dlaczego kontynuowania pewnych momentów o charakterze ideologicznym, zawartych w twórczości mickiewiczowskiej podjął się ktoś wła-

(Dalszy ciąg na str. 11-ej).

DZIEŃ

19 marca

Niedziela

Józefa

Jutro: Joachima

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 12 w poł. „Kot w butach" — bajka, 3.30 popoł. „To więcej niż miłość", 7.30 wiecz. „Gałązka rozmarynu".

Poniedziałek, 6 wiecz. „To więcej niż miłość".

Wtorek, 7.30 wiecz. „Maskarada".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela, 4.30 popoł. i 7.30 wiecz. Rewia „Kochajmy zwierzęta" — wyst. teatru „Cyrulik Warszawski".

Poniedziałek, 7.30 wiecz. „Burza nad Szanghajem.

Wtorek, 7.30 wiecz. „Burza nad Szanghajem".

Środa, 7.30 wiecz. „Burza nad Szanghajem".

KINOTEATRY:

ADRIA: Książę i żebrak.
APOLLO: Biały murzyn.
ATLANTIC: Trzy walce.
BAJKA: Ich stu i ona jedna.
BAŁTYK: Białe sztandary.
CASINO: Wielki walc.
CHIMERA: Sierżant Berry, wróg gangstera Nr. 1.
EMPIRE: Skradzione Życie.
EUROPA: Gunga Din.
GLORIA: Groźny Bill i Dzień na wyścigach.
GRAŻYNA: Ludzie za mgłą
KOPERNIK: Trzy serca.
MARYSIEŃKA: List do matki.
METRO: Motyl hiszpański.
MIRAŻ: Tygrys Esznapuru oraz Indyjski grobowiec.
MUZA: Królewna Śnieżka.
PALACE: Suez.
PAX: W cieniu krzyża.
RAJ: Ostatnia brygada.
RIALTO: Dla ciebie senorito.
ROXY: Pensjonarka.
STYLOWY: Zgrzeszyłam i rewia z Grodnickim.
ŚWIATOWID: Korsarze, oraz Dzikie ścieżki.
ŚWIT: Marnotrawna córka.
TON: Cyganka oraz Bolloo.
UCIECHA: Rycerze pustyni i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5, „Bitwa pod Limanową i Starym Sączem".

TEATR

— BAJKA „KOT W BUTACH" W TEATRZE W. Dzisiaj 19-go bm. o 12-tej w poł. w Teatrze W. prześliczna bajeczka W. Dobaczewskiej „Kot w butach" w wykonaniu zespołu Teatrów Miejskich, w obsadzie premierowej. Ceny miejsc najniższe, tj. V.

— POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE SZTUKI „TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ". Dziś 19 bm. o 3.30 popol. w Teatrze W. świetna sztuka węgierska pióra Bus-Feketego pt. „To więcej niż miłość" w obsadzie premierowej. Bilety po cenach popularnych. — Następne przedstawienie sztuki „To więcej niż miłość" odbędzie się jutro również po cenach popularnych o 18-tej (6-tej wiecz.).

— UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE „GAŁĄZKI ROZMARYNU" W TEATRZE W. Z okazji uroczystości związanej z imieninami Marszałka J. Piłsudskiego — Dyrekcja Teatrów M. wznawia piękne widowisko pt. „Gałązka Rozmarynu" Z. Nowakowskiego dzisiaj w niedzielę, 19 bm. o 7.30 wiecz. w Teatrze W. — Ceny popularne.

— DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA TEATRU „CYRULIK WARSZAWSKI". Dzisiaj 19 bm. dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia rewii „Kochajmy zwierzęta" o 16.30 popoł. i 19.30 wiecz. w Teatrze Rozm. Zespół „Cyrulika Warszawskiego" z Jarosym, Terne, Kryńską, Lawińskim, Rentgenem, Minowiczem na czele wystąpi w 17 obrazach, wśród których takie przeboje, jak: „Fotel prawdy", „Oto", „Dzieciństwo wielkich ludzi", „Skróty", budzą nieustanny śmiech rozbawionej publiczności. Własne dekoracje i kostiumy. — Oddawcy kuponów abonamentowych nabywać mogą bilety na przedstawienia „Cyrulika" po cenach normalnych.

— NIEZWYKŁA SZTUKA W TEATRZE ROZM. W poniedziałek wystąpi gościnnie w Teatrze Rozm. piękna i utalentowana Lili Zielińska wraz z zespołem artystów warszawskich w niezwykle frapującej sztuce pt. „Burza nad Szanghajem". Akcja dzieje się w Szanghaju podczas obecnego konfliktu i obfituje w mocne sytuacje, trzymające w napięciu do ostatniej sceny. Sztuka grana będzie tylko trzy dni, tj. w poniedziałek, we wtorek i w środę o 7.30 wiecz. — Ceny miejsc normalne.

RADIO

— KS. JAKUBISIAK PRZED MIKROFONEM LWOWSKIM. Jeden z najwybitniejszych współczesnych filozofów katolickich ks. prof. Augustyn Jakubisiak, autor wielu dzieł z zakresu filozofii wygłosi przed mikrofonem lwowskim w niedzielę dnia 19 bm. odczyt pt. „W obronie jednostki". — Początek odczytu o godz. 20.05.

ODCZYTY I WYSTAWY

— SEKCJA INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH I DROGOWYCH PTP. i Zw. Polskich Inż. Budowlanych Oddz. lwowski zawiadamiają, że we wtorek, 21 bm. o 18.30 w sali PTP., ul. Zimorowicza 9 odbędzie się odczyt p. inż. E. Czetwertyńskiego na temat „Skład i wykonanie betonu w Rożnowie".

— ZWIĄZEK PAŃ DOMU komunikuje, iż 20 bm. odbędzie się o 17-tej pogadanka z pokazem p. Neymanowej „O środkach czyszczących i piorących". Dnia 21 bm. o 11-tej rozpoczyna się kurs „Naprawa dywanów perskich", o 16-tej cykl dla pomocnic domowych „Mięsiwa wielkanocne", dn. 22-go pokaz kulinarny dla pań „Mięsiwa wielkanocne" o 17-tej. Informacje w sekretariacie, Batorego 38.

— POWSZECHNE WYKŁADY. Trzeci wykład dr Zdzisława Żygulskiego z cyklu: Hamlet i hamletologia pt. „Drogi i bezdroża hamletologii" odbędzie się 20 bm. o 19-tej w sali Kopernika, Uniwersytet, Marszałkowska 1, I. p. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

— OTWARCIE WYSTAWY OBRAZÓW J. PANKIEWICZA odbędzie się 19 bm. o 12-tej w poł. w salach LZZAP., pl. Mariacki 9, I. p.

ZEBRANIA

— ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW A. P. we Lwowie zwołuje na 2. IV. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków w sali żółtej Izby Przem.-Handl., Bourlarda 5 o 10.30 w pierwszym terminie, zaś o 11-tej w drugim.

Akademia Strzelców i Rezerwistów z okazji imienin Naczelnego Wodza

W piątek wieczorem odbyła się w wigilię imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza uroczysta Akademia, urządzona przez Zw. Strzelecki i Zw. Rezerwistów M.K.E. w pięknie udekorowanej wozowni tramwajowej przy ul. Gródeckiej. Na Akademię przybyli: imieniem p. Wojewody nacz. wydz. inż. Szostak, z ramienia Komendy Miasta ppłk Bilczyński, zast. komendanta Okręgu Z. S. ppłk Czerny, komendant Zw. Rezerwistów płk Czyradłowski, imieniem P.W. kpt. Berezowski, wiceprezydent miasta Irzyk z nacz. Ocharskim, dyrektor M.K.E., zarazem komendant Powiatu Grodzkiego Z. S. inż. Rusin, dyr. M.K.E. Kozłowski, dyr. Zakł. Czyszczenia miasta Gończakowski, i w. in., delegaci Związków kombatanckich i liczna publiczność.

Po odegraniu przez orkiestrę ZPZZ pod dyr. p. F. Suchomela, „Marsza Legionowego" Niklewicza, przemówienie okolicznościowe wygłosił radca M. Dzięi dzielewicz, a orkiestra odegrała Hymn narodowy i Pierwszą Brygadę. Resztę pierwszej części programu wypełniły produkcje recytatora p. Kiss-Orskiego, śpiew. art. oper. M. Błażyńskiej i orkiestry.

W przerwie nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom zawodów strzeleckich, pracownikom gminnym i przedsiębiorstw miejskich. I-szą nagrodę otrzymał zespół Zw. Rezerwistów Zakł. Czyszczenia Miasta. II-gą — zespół junaków Z. S. MKE. III-cią — zespół pań z Rodziny Rezerwistów MKE.

Po przerwie zespół Orląt Z. S. Oddziału żeńskiego im. gen. Dąbrowskiego odtańczył tańce polskie, a p. Trędowiczówna Zofia kujawiaka, po czym zespół pań i panów, oraz chór junaków Z. S. odegrał komedię legionową „Sitwesy", a na zakończenie orkiestra odegrała „Wspomnienia z Warszawy" Węgrzynowskiego.

Śp. Leonard Dunicz

Dnia 13 bm. złożono na cmentarzu w Białej Podlaskiej doczesne szczątki ś. p. Leonarda Dunicza, byłego długoletniego kierownika szkoły w Zadwórzu. Ś. p. Zmarły, znany jako gorący sokół-patriota i wzorowy nauczyciel spędził w ciężkim swym zawodzie 41 lat, w tym dwadzieścia kilka jako kierownik polskiej szkoły w Zadwórzu, początkowo T.S.L-u, której był założycielem. Przyczynił się też niemało do podniesienia żywiołu polskiego w tej miejscowości, gdzie założył Kółko Rolnicze, Kasę Stefczyka, Dom Ludowy i pracował nieustannie prawie na każdym polu społeczno-narodowym.

Cześć Jego pamięci!

Śmierć 8-letniej dziewczynki pod kołami samochodu

(§) We wsi Sichów pod Lwowem pod pędzący samochód wpadła 8-letnia Wanda Przyjemska. Dziewczynka wskutek śmiertelnych obrażeń, zmarła.

Wczoraj przed sądem lwowskim odpowiadał sprawca śmierci dziewczynki, kierownik warsztatów samochodowych we Lwowie, Józef Migdena. Tłumaczy się on, że jechał z szybkością 40 km na godzinę i że dziewczynka sama wpadła pod samochód podczas wymijania furmanki.

Inaczej stwierdzili jednak świadkowie tego tragicznego wypadku. Wielu z nich opowiada, że samochód Migdena pędził ze „straszną szybkością". Również niekorzystnie dla oskarżonego wypadły zeznania pomocnika szoferskiego, Kiełba, który jechał z Migdenem i był świadkiem wypadku. Zeznał on mianowicie, że Migden prowadził wóz z szybkością 90 km. Gdyby jechał wolniej, nie doszłoby do wypadku, gdyż sytuacja na szosie była tego rodzaju, że mógł zatrzymać wóz, ponieważ dziewczynka, która była zresztą ze swoją koleżanką, znajdowała się w dostatecznej odległości.

Sąd odroczył rozprawę celem wezwania Kiełba.

Fałszywe banknoty 20-złotowe w obiegu!...

(a) Na terenie Lwowa pojawiły się w ostatnich dniach fałszywe banknoty 20-złotowe emisji z dnia 21 czerwca 1931, dość udatnie wykonane i mogące wprowadzić w błąd szersze warstwy społeczeństwa. Na falsyfikatach portret Emilii Plater wyróżnia się odmienną techniką wykonania a w szczególności nieudolnym naśladownictwem cieniowania twarzy, oczu, ust, włosów i kołnierza. Kontury i fragmenty rysunkowe nie są tak wyraziste i plastyczne jak w autentycznych banknotach. Znak wodny wykonany jest tłuszczem na odwrotnej stronie banknotu, przedstawiający portret Kazimierza Wielkiego. Wydział śledczy P. P. ostrzega przed przyjmowaniem falsyfikatu i zaznacza, że osobę, pozbywającą falsyfikat, należy oddać policji

Z kroniki włamań i kradzieży

(a) Nieznany sprawca po otwarciu rolety żelaznej dostał się wczoraj po południu do sklepu Chaima Goldberga (ul. Kazimierza Wielkiego 29), skąd zabrał rozmaite towary wartości około 500 zł. — Na ul. Wagowej nieznany sprawca skradł Boruchowi Welberowi z kieszeni płaszcza 100 zł w bilonie, opakowanych w dwu rolkach. — W związku z włamaniem sklepowym na szkodę Reginy Liebermann (Wagowa 11), aaresztowany został sprawca, Abraham Friedmann (ul. Źródlana 30). — Podobnie z kradzieżą na szkodę Frydy Recht (ul. św. Marcina 9) aresztowany został Jan Bojko (ul. Panieńska 32).

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II. p.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice II, III, VII, VIII, IX, mieści się w lokalu przy ul Leona Sapiehy 4, I. p.

Biura czynne codziennie od godziny 9 do 13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—12-tej i od 17—19-tej.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296—81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej

LWOWA

Atak kwasem solnym na tle zemsty osobistej

(a) Gdy w dniu wczorajszym wieczorem Stanisław Kupczyk, szewc (ul. Kleparowska 10) przechodził tą ulicą, doznał wcale niemiłej przygody. W pewnym momencie podeszła do niego niejaka Maria Buczek (ul. Krasickich 8) i oblała go kwasem solnym po twarzy. Tusz „solny" jednakowoż w przeważnej części chybił celu, wobec czego Kupczyk doznał jedynie lekkiego poparzenia twarzy.

10 miesięcy więzienia za pobicie komendanta opl

(§) Sąd Grodzki skazał wczoraj na 10 miesięcy z zawieszeniem wykonania wyroku, właściciela domu przy ul. Alembeków, Chaima Langera, który podczas ćwiczeń OPL we Lwowie pobił komendanta bloku Schafermanna, komendanta domu Wiesera i członka obrony Alberta. Osk. Langer tłumaczył się, że nie wiedział kim są ci, którzy spowodowali burdę na schodach. Sądził, że jest to jakiś zwyczajny napad i dlatego zepchnął ich ze schodów. Dopiero później zorientował się, że byli to funkcjonariusze OPL. Powodem awantury było nie zgaszenie światła przez Langera.

Właściciele kinoteatrów na FON

Wczoraj w dniu imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza do gen. J. Zulaufa zgłosiła się delegacja Związku Właścicieli Kinoteatrów Małopolskj Wschodniej z prez. Maciulskim i dyr. Burnatowiczem na czele i złożyła na ręce generała czek na 8.000 zł., ofiarowanych przez właścicieli na FON.

Również u gen. Zulaufa zgłosiły się delegacje PZOO. i PW. i złożyły na jego ręce życzenia z okazji imienin Marszałka.

Pani dyrektorowa teatrzyku „Krzywa Latarnia" pod kluczem

(a) Przy ul. Ossolińskich 10 powstał teatrzyk trzeciorzędnej wartości pod wielce oryginalną nazwą: „Krzywa Latarnia". Organizatorem tej podejrzanej imprezy był niejaki Maksymilian Steinbruch (ul. Gołąba 10) wraz ze swą żoną Bertą. Gdy przed kilku dniami do władz policyjnych wpłynęło doniesienie pewnego emerytowanego urzędnika, iż wstąpił do tego przedsiębiorstwa jako cichy spólnik z wkładem około 1000 zł., których po zawaleniu się „Krzywej Latarni" odebrać nie może, wyraziliśmy zdanie, że już w zepsutej strukturze krzywej latarni tkwi zapowiedź rychłego jej upadku. I tak się też stało. „Krzywa Latarnia" zawaliła się...

W związku z podejrzaną tą „latarnianą imprezą" funkcjonariusze policyjni dokonali w dniu wczorajszym aresztowania pani dyrektorowej zawalonej „Krzywej Latarni", Berty Steinbruchowej, liczącej 37 lat (ul. Gołąba 10). Aresztowanie jej nastąpiło w związku z oszukańczymi manipulacjami, dokonanymi przez nią i jej męża Maksymiliana w organizowaniu teatrzyku przy ul. Ossolińskich 10. Jak dotychczas okazuje się, Steinbruchowie naciągnęli 11 osób na łączną kwotę 4.712 zł. 80 gr. i przedsiębiorstwo, które pod ich dyrekcją nie miało żadnych widoków powodzenia, zamknęli. Możeby teraz założyli podobne, pod nazwą „Proste kraty więzienne".

RÓŻNE

— **Z KASYNA I KOŁA LITER.-ART.** Dziś 19 i jutro 20 bm. o godz. 19.30 powtórzenie filmu Włodzimierza Puchalskiego pt. „Bezkrwawe łowy" z objaśnieniami. Film, który wzbudził tak duże zainteresowanie publiczności, więcej powtórzony nie będzie. Pozostałe bilety w przedsprzedaży w Magazynie Nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6. Nabywcy biletów w przedsprzedaży otrzymują bezpłatnie fotografie świąteczne.

— **ZLOT SOKOLSTWA WE LWOWIE.** Delegacja Przewodnictwa Małop. Dzielnicy Sokolej była przyjęta w Ministerstwie S. W. które wyraziło zasadniczo zgodę na urządzenie zlotu Dzielnicy Małopolskiej we Lwowie od 27 do 29 maja br. Przewodnictwo podejmuje w przyspieszonym tempie prace przygotowawcze.

— **DOROCZNY ZJAZD OKRĘGU LWOWSKIEGO ZHP.** odbędzie się we Lwowie w niedzielę, 26 bm. w salach Izby Przemysłowo-Handlowej, ul. Akademicka 17. Początek o godz. 10 rano. Zjazd oprócz części sprawozdawczej obejmie wybory uzupełniające do Zarządu Okręgu.

— **DYŻURY NOCNE W APTEKACH** od 18 do 24 marca 1939:

Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 23. — Braunsteina, Zniesienie. Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. — Oberländera, ul. Piekarska 33. — Prokesza, ul. Zyblikiewicza 14. — Selzera i Sp., ul. Żółkiewska 4. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 2. — L. Zuckermana, ul. Pił.

— **ZMARLI WE LWOWIE:** Bazyli Zając l. 71, Feliks Giewałtowski l. 41, Zofia Seńków l. 64, Aleksandra Cienior l. 69, Szaindla Abend l. 85, Judes Diamand l. 70, Jakób Gelles l. 51 i Izrael Lojzner l. 55.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Werecki Jan, dziennikarz — Kair (Egipt). Horodyski Andrzej, wł. dóbr — Kociubińce. Kowalski Adam, dyrektor — Glinik Mariampolski. Bakker Marinos, przem. drzewny — Amsterdam. Molwig Sewerin, przem. drzewny — Ryga. Dr Kaczmarczyk Józef, ks. prof. — Kraków. Borowicz Józef, dyrektor — Borysław. Kaznowski Michał, notariusz — Mikulińce. Bohosiewicz Jan, wł. dóbr — Podhajczyki. Rappe Artur, inż. — Krosno. Hr Badeni Kazimierz, wł. dóbr — Busk. Ullman Otton, przedst. firmy handl. — Warszawa. Minaków Sergiusz, wł. dóbr — Krzemieniec. Harris George, przemysł. — Londyn. Mudd Norman, przemysł. — Londyn. Eggentaler Jan, urzędnik — Czerniowce. Barański Włodzimierz, wł. dóbr — Lemiginów. Ebenstein Maks, kupiec — Peczyniżyn. Horowitz Maria, przemysł. — Kołomyja. Węglowski Stanisław, inż. — Kolbuszowa. Dr Feldman Dawid, adwokat — Czortków. Osterman Jan, przemysł. — Warszawa. Hr. Dunin-Karwicka Jadwiga, wł. dóbr — Mizocz. Suchestow Marian, przemysł. — Wiedeń. Dr Górka Antoni, pow. lekarz weteryn. — Kopyczyńce. Dr Kruh Samuel, adwokat — Czortków. Kobriner Jakób, przemysł. — Warszawa. Lewiecki Józef, dyr. kopalni — Borysław. Mendelson Bernard, przemysł. — Warszawa. Dembicka Stanisława, mag. med. — Warszawa. Heller Eisig, kupiec — Bielsko. Dr Herschdörfer Szymon, dyr. — Bukareszt. Kołodziej Władysław, inż. — Sandomierz. Agranowicz Marek, kupiec — Łódź. Dr Schmorak Wolf, adwokat — Bursztyn. Dr Kantz Wilhelm, lekarz — Kraków. Kruszewski Adam, agronom — Warszawa. Schönebek Aksel, dziennikarz — Warszawa. Braude Rafał, inż. — Łódź. Zielińska Irena, wł. apteki — Łańcut. Jordan Franciszek, wł. dóbr — Bolszowce. Bulubasz Olga, wł. dóbr — Białozórka. Gawrońska Janina, urzędn. pryw. — Warszawa. Nebenzahl Zygmunt, prokurent — Warszawa.

CIĘŻKIE I TRAGICZNE SĄ DNI ZIMY DLA LUDZI POZBAWIONYCH PRACY. SPIESZMY IM Z POMOCĄ — SKŁADAJMY OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ

Pseudoromantyzm

(Dokończenie ze str. 9-tej)

śnie z grupy reprezentującej poezję klarowną, nastrojową, o nastawieniu treściowym, nieuznającym finezyj i innowacyj formalnych.

Słowacki, w którego strofach otwierają się otchłanie ogromnych wzruszeń i płoną enigmatyczne światła, czeka dopiero na swego egzegetę i kontynuatora w sferze czystej poezji (mówiąc językiem bardziej potocznym, może i na „spóźnionego epigona"). Należy wyrazić także przypuszczenie, że będzie nim prawdopodobnie człowiek, którego bardziej pasjonują zagadnienia formalne w poezji od poetów spod znaku „Skamandra".

„Kurhany" obejmują osiem poematów pisanych potoczystym trzynastozgłoskowcem, co sprawia razem wrażenie poważnej i harmonijnej jednolitości w ich rytmice. W dziedzinie obrazowania przejawia się dążność do opisu świata zewnętrznego w sposób naturalistyczny. Poeta unika niespodziewanych i zbyt jaskrawych skojarzeń. Nawet dynamika i burzliwość tłoczących się obrazów w „Chopinie" nacechowana jest umiarem i obalością o klarowność, konsekwencję i plastyczność wizji. Z poszczególnych utworów wynotować można zwroty o bezsprzecznie silnej urodzie: „ponad pawilonem listopad ołowianym zakołysze dzwonem". Albo: „wiatr powiędłe otrząsa kropidła". Poemat „Maryla" odznacza się — jak już nadmieniliśmy — nieporównanym wniknięciem w IV część „Dziadów". Jawi się tam przed nami krajobraz mickiewiczowski w jakiejś zdumiewającej konkretności, a zarazem podniesiony już w sferę mitu. Oblewa go jakaś światłość legendy, podobnie jak np. na obrazach Poussina archaiczne zdarzenia.

Jeszcze raz odsłania się w nim scena niespełnionej do końca bolesnej, jedynej miłości. Mickiewicz Wierzyńskiego wypowiada kilka wspaniałych zdań:

„I wróciłem w głąb czasu. Czułem jak przenika
Bezpowrotna mnie przeszłość siedmioma mieczami,
Litwę siałem na wyspie świętego Ludwika,
— — — — — — — — —"

Albo (do Maryli):

„Spójrz dziś w lusterko Zosi,
Tam jeszcze się marzy,
Co przed tobą w serdecznym ukryłem sekrecie:
Ta panna twoim ruchem, rysem twojej twarzy
Jak powój się po słowach poetyckich plecie",

Poemat „Gałąź cyprysu" stanowi uwypuklenie dwóch epok i dwóch Polsk na tle męki Gustawa. W poemacie tym kryje się zagadnienie aktualności i moralnej potrzeby Mickiewicza w dzisiejszym pokoleniu, zagadnienie nie wątpliwie dojrzałe dawno już do definitywnego rozwiązania.

Jest w „Kurhanach" i nawiązanie do tuż minionej przeszłości. W „Łazienkach" Wierzyński powraca raz jeszcze na krótko do postaci Marszałka Piłsudskiego. Powiedzenie „pod tą brwią jak pod strzechą było nam bezpiecznie" winno stać się z racji swojej trafności przysłowiowym.

Legenda o ożywaniu ponocnym pomnika księcia Poniatowskiego znalazła rozwinięcie w „Jeźdźcu nocnym". Spotykamy tu smętną apostrofę:

„Wracaj do młodości!
Lepiej tu niż we Francji niezdarnym obrazkiem
Po ścianach snuć się cudzych lub w jesieni mglistej,
Na brzegu, gdy Sekwaną krypy ciągną z piaskiem,
Szeleścić śród pomiętych sztychów bukinisty".

Wierzyński zdobył się tym tomem wierszy na mocny akord w swojej twórczości, ale zachodzi nie mniej pytanie, jak się przedstawia jego poezja w porównaniu z naszym dopiero powstającym neoklasycyzmem np. Miłosza. Otóż sądzimy, że wiersze Miłosza noszą w sobie bardziej naturalną, choć mniej może uświadomioną głębię, są one mniej patetyczne i dlatego bolesność w nich zamknięta wydaje się nam bliższa i prawdziwsza. Do utworów Wierzyńskiego natomiast wkradła się w dużym stopniu retoryka i ona to powoduje wielokrotnie zblaknięcie danej wizji, czy osłabienie sugestywności wyglądów ją prezentujących. Ten brak kondensacji werbalnej, czy wręcz wielosłowie pociąga za sobą to, że patos wielu wypowiedzi traci swą intensywność. W zdaniach tego rodzaju rozluźnia się ich napięcie emocjonalne.

Mimo, że jesteśmy wszyscy wychowani i wykarmieni strofą mickiewiczowską, mimo że zawsze pamiętać będziemy o bezkresnych urokach wskazanych jego piórem nasuwa się nam pytanie, czy sięgnięcie do jego dziedzictwa może być początkiem nowych, odkrywczych dążeń artystycznych? Nie można negować wysiłku twórczego Wierzyńskiego, jego umiłowania Mickiewicza, ale należy zdać sobie sprawę, czy ta retrospektywna postawa autora „Wolności tragicznej", ten jego zwrot ku najczcigodniejszej tradycjom wniesie coś niespodzianego, więc i pod pewnym względem wartościowego w dziedzinę idącej poezji.

Tak jak francuscy poeci za czasów Boileau z racji opierania budowy swoich dzieł na najwyżej cenionych wtedy klasycznych wzorach, otrzymali miano „pseudoklasyków", poezji tego rodzaju, który reprezentuje Wierzyński, możnaby nadać nazwę „pseudoromantyzmu", przyczem ów przedrostek „pseudo—" nie traci niczego ze swego jadowitego („greckiego") znaczenia, bo oto — naszym zdaniem — zachodzi dziś kolosalna niewspółmierność między obecnie przeżywanym czasem a epoką, z której pism Wierzyński czerpie swe przeżycia (bo przeżycia jego stanowiące podłoże tych utworów są w pewnej mierze „literackie", a więc i „wtórne"), niewspółmierność nie pozwalająca na uzgodnienie założeń artystycznych w poezjach, tak różnym chwilom dziejowym przynależnych. Pewne zaś dziś wysiłki nielicznych naprawdę jednostki wydają się wskazywać, że nowy styl, który kiełkuje w ich poezji, jest pozbawiony nie tylko cech wierszy klasycyzmu, ale także i „pseudoromantyzmu".

WŁADYSŁAW JAWORSKI

KOBIETA I DOM

Jak pogodzić dwa zawody?

Słyszy się coraz częściej zdanie, że kobieta pracująca zawodowo nie jest w stanie połączyć pracy w domu z zajęciem „zewnętrznym", że nie może podołać podwójnemu zadaniu, że nie ma na wszystko czasu, a więc — albo dom, albo praca muszą ucierpieć. Zwolennicy tego poglądu uznają za racjonalne oddanie gospodarstwa domowego w ręce gosposi, lub pomocnicy domowej.

Źródło tej opinii leży w niezrozumieniu istoty „pracy w domu". Praca taka bowiem nie polega na całodziennym chodzeniu w fartuchu, na zaglądaniu lub przesiadywaniu w kuchni ku utrapieniu kucharki, lub na zmywaniu statków. Ład domowy nie zależy od całkowitego poświęcenia się gospodarstwu, lecz jedynie od umiejętnego i systematycznego zajmowania się domem.

Dobra organizacja gospodarstwa domowego zależy przede wszystkim od planowego rozłożenia zajęć. Godzina lub dwie, poświęcone domowi, dadzą wiele korzyści, jeśli systematycznie, co dzień będziemy się nim zajmować.

Ponad to pożądana jest i wymagana od pani domu znajomość wykonywanej pracy. Znajomość ta, pojęta jako wykształcenie praktyczne kulinarno-gospodarskie, stoi u nas jeszcze na bardzo niskim poziomie, pomimo akcji stowarzyszeń kobiecych.

Za granicą istnieje szereg przymusowych instytucyj, których zadaniem jest przygotowanie kobiet do umiejętnego i racjonalnego zarządzania domem.

W Niemczech istnieje „powszechne przysposobienie gospodarstwa domowego", w Anglii, Francji i Ameryce wiele szkół i zakładów, jak: „Domestic Science Training College", Institut Social, Familial et Menager i t. p., cieszących się wielkim powodzeniem wśród kobiet.

Są to przeważnie szkoły roczne lub dwuletnie, o charakterze internatów, tak przepełnione, że brakuje w nich często miejsca na najbliższe kilka lat.

Zadanie ich polega na kształceniu zmysłu praktycznego przyszłych gospodyń lub pań domu, ponad to uczą one zaradności, oszczędności i zręczności w prowadzeniu tak małych, jak i dużych domów.

Efekt tego wykształcenia jest ogromny. Kobieta pracująca zawodowo, ma czas na wszystko. Potrafi zorganizować gospodarstwo, zaoszczędzić na nie potrzebnych wydatkach, a nawet ma czas na samokształcenie się i zabawę.

Dobry rezultat bowiem jej pracy w domu zależy nie od „ilości" poświęconej pracy, lecz od jej „jakości".

Pani domu doświadczona i praktycznie wykształcona, zaoszczędzi na czasie i pieniądzach, stworzy atmosferę spokoju, konieczną dla pracy, obdarzy rodzinę klimatem, który przyciągnie wszystkich spragnionych odpoczynku i wygody.

Najstarsza Polka

Zmarła w Chicago najstarsza prawdopodobnie Polka w Ameryce, Maria Adelman, licząca przy zgonie 109 lat. Burmistrz miasta Kelly, odznaczony niedawno przez Rząd polski orderem Polonia Restituta, nazwał dzielną polską staruszkę matką Chicago. Przesłał on rodzinie wyrazy współczucia oraz delegował na pogrzeb swych przedstawicieli. W pogrzebie wzięło udział kilkaset osób, przedstawicieli rozmaitych wyznań i ras.

Wykwintne kanapki

Bardzo smaczną i wykwintną przekąską do wódki są grzanki z łososiem: 4 bułeczki, 4 jaja, 12 dka wędzonego łososia, szczypta pieprzu, 3 dka masła. Do pokropienia grzanek 1/4 litra mleka. Do smażenia: 9 deka masła. Pokrajać bułeczki w równe grzanki, lepiej jeszcze gdy jest długa bułka, jak na kanapki, skropić każdą grzankę mlekiem, oddzielnie rozkłócić w garnku jaja, dodać do nich drobno pokrajanego łososia, soli i pieprzu, wlać na rozgrzane masło, mieszając pilnie, zrobić wolną jajecznicę, po czym smarować grzankę i przekładać drugą bułeczką. Na patelni rozgrzać masło, rumienić na nim grzanki z obydwóch stron i podawać gorące na serwecie.

Krokiety z jabłek

Tanią i dobrą leguminą są krokiety z jabłek. Na 1 kg jabłek, 6 dkg cukru, 2 jaja, 1/8 litra bułki, 5 dkg mąki. Do smażenia: 10 dkg masła. Do posypywania: cukier z wanilią. Ugotować gęstą marmoladę z jabłek z cukrem. Gdy marmolada niedość jest gładka, przetrzeć przez sito, dodać można korzeni. Zmieszać marmoladę z żółtkami, wyrabiać małe wałeczki, otoczyć mąką, pomaczać w pianie z białek, osypać bułeczką, smażyć na maśle, ocukrować, ułożyć na półmisku w piramidę.

Pielęgnacja cery na przedwiośniu

Najlepszą metodą zapobiegania wiosennym defektom skóry jest racjonalna jej pielęgnacja i systematyczne odżywianie. Zabiegi kosmetyczne czynią cuda, przedłużają młodość i zapobiegają przedwczesnemu starzeniu się.

Przed przystąpieniem do wiosennej pielęgnacji skóry należy przede wszystkim zmienić system odżywiania, celem pokrycia strat poniesionych przez organizm w okresie zimy, a spowodowanych zbyt jednostronnym doborem składników pokarmowych. Należy wprowadzić do jadłospisu jak najwięcej witamin w postaci owoców, nabiału, soków owocowych i jarzynowych, wreszcie jarzyny surowe.

Prawdziwą plagą kobiet na wiosnę są piegi. Powstają one pod wpływem działania promieni słonecznych, które drażnią naskórek. Skóra broniąc się przed słońcem wytwarza pigment, który właśnie nazywamy piegami.

Najlepszym środkiem ochronnym przeciwko piegom jest stosowanie kremu tłuszczowego oraz maseczki na twarz z celofanu. Ochraniają one idealnie skórę i dają możność dowolnego przebywania na słońcu bez obawy przykrych następstw.

U osób o skórze tłustej w ostrej formie występuje na wiosnę defekt, zwany łojotokiem. Objawem łojotoku na skórze głowy jest powszechnie spotykany łupież, trwający całymi latami, który nie leczony należycie prowadzi nieuchronnie do wyłysienia. Drugim z kolei objawem łojotoku na twarzy i na środkowych częściach klatki piersiowej jest najczęściej trądzik pospolity. Pierwszym zwiastunem jego są wągry.

Leczenie łojotoku dzieli się na dwie zasadnicze formy: 1) leczenie ogólne i 2) leczenie miejscowe. Leczenie ogólne polega na usunięciu przyczyny wywołującej łojotok, a więc na dbaniu o zdrowie organizmu.

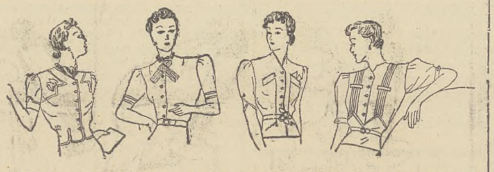
Leczenie miejscowe łojotoku prowadzone jest w trzech kierunkach: 1) odtłuszczenia, 2) odkażenia, 3) złuszczenia. Przy łojotoku silniejszego stopnia, gdy występują już rozszerzone pory, wągry itp. stosuje się zmywanie skóry wodą dobrze ciepłą z mydłem leczniczym, zawierającym siarkę, salicyl itp. Poza odpowiednim myciem konieczne jest dezynfekowanie skóry specjalnymi płynami oczyszczającymi. Dobre wyniki dają zabiegi w postaci okładów przemiennych i naparzań skóry, zwłaszcza w wywarze rumianku i kwiatu lipowego.

Zabiegiem regenerującym skórę tłustą jest poddanie jej na wiosnę złuszczeniu powolnemu lub radykalnemu. Powoduje to odświeżenie i odmłodzenie naskórka oraz daje możność intensywniejszego działania później podawanych preparatów i środków chemicznych.

Wskazane jest, bez względu na rodzaj cery, stosowanie na wiosnę raczej preparatów tłuszczowych, odżywczych i zarazem ochronnych. Nie należy wychodzić na powietrze bezpośrednio po umyciu twarzy, używać pod puder kremu o konsystencji tłuszczowej, różu w galaretce, odżywcze tłuste pomadki do warg i obficie pudrować twarz roślinnym, higienicznym pudrem.

Po powrocie do domu w okresie deszczy i wichrów należy bez względu na rodzaj cery oczyszczać twarz zmywakiem tłuszczowym, a nie wodą i mydłem. Wczesną wiosną wskazane jest również parokrotne oczyszczenie skóry w ciągu dnia zmywakiem tłuszczowym, w celu ochronnym i odżywczym.

DR JULIA ŚWITALSKA



Eleganckie bluzeczki jedwabne w dowolnych kolorach

Paski, kratki, pepita

W kolekcjach wiosennych kostiumów jednobarwnych prawie się nie spotyka, najmodniejsze są komplety deux pieces: spódniczka inna, żakiet inny, przy czym najczęściej się spotyka żakiet w kratę lub pasy, a spódniczkę gładką; zresztą nie brak i zestawień kraty z paskami — np. żakiet beige w paski żółtawe, spódniczka taka sama beige w żółtawą kratkę.

Najpraktyczniej jest sprawić od razu dwa kostiumy — jeden cały w pasy lub w kratę, drugi cały gładki — w ten sposób mamy od razu cztery komplety, możemy bowiem łączyć dowolnie spódniczki i żakiety. W zasadzie jednak pamiętajmy, że na spódniczki kraciaste mogą sobie pozwolić tylko osoby b. szczupłe, grubaski niech lepiej poprzestają na spódniczkach gładkich, a żakiety szyją w paski wzdłuż, lub kratkę b drobną (— odpowiednia jest np. znowu modna i niezawodna pepita).

Kostium wiosenny 1939 roku ma sylwetkę młodzieńczą, nieomal pensjonarską. Znikła dawna surowość klasycznego angielskiego kostiumu, — spódniczki są szerokie, poszerzane fałdami lub plisowaniem z przodu a nawet dookoła, lub cięte z kilku ukosów — krótkie, sięgają ledwie kolan. Żakiety różnej długości — od najkrótszych bolerek — do długich żakietów sięgających 10 cm. poniżej bioder — zawsze obcisłe. Jedynie w żakietach kompletów popołudniowych będziemy nosić falujące baskinki — falistość „zbiera się" w tyle.

Klapy żakietów są krótkie, lekko zaokrąglone — kołnierzyków często brak, — wiele żakietów w ogóle nie ma ani kołnierza ani klap, — zakończeniem całości jest wąziutki kołnierzyk oficerski pod samą szyją: żakiet zapinany do talii na jeden rząd guzików.

Płaszcze wiosenne — nosimy także bez kołnierzy, klapy krótkie i wyokrąglone z tego samego materiału lub b. płaskiego futerka np. breitszwanców. Plisowania i fałdy spotyka się także w wielu płaszczach, — fałdy gromadzą się z tyłu w dole tak, że płaszcz rozchodzi się wachlarzowato. Z przodu płaszcze nie zachodzą połami, lecz tylko „dochodzą", — spinają się w talii na jeden guzik lub związują na małą kokardkę. Góra płaszcza z przodu często jest ozdobiona stebnówkami, haftowaną ciemniejszą strzałką lub kilku fałdami ułożonymi b. płasko jak duże zakładki.

Wśród tkanin używanych na płaszcze i kostiumy wiosenne — przeważają diagonale i miękkie wełny kosmate jak angora a także przerabiane w różnobarwne nieokreślone w tonie supełki tkaniny angielskie. Widzi się wiele odcieni jasno-szarych, beige w ciepłych tonach różowawych i żółtawych, dużo granatu i koloru sino-niebieskiego t. zw. „lotniczego". W kratach — kolory żywe — turkusy, zimno-żółte, cyklamenowe łączą się z szarym, lila, fioletowym, granatowym i brązowym

Migawki

Dołeczki

Dołeczki na policzkach pań to zawsze była rzecz pociągająca. Niezależnie od tego jakie twarze były modne. A la Klara Bow, Marlena Dietrich czy Mae West. Dołeczki były dołeczkami! Zmieniano codzień kolor włosów, kształt i kolor brwi i ust, paznokci i talii, ale dołeczki nigdy ni pogłębić, ni rozszerzyć, ni zacieśnić, ni usunąć nie dawały się. Mówiło się: boskie dołeczki, że niby taki dziewiąty cud natury i że niby nie do zmiany. Mówiono: czarujące dołeczki, że niby czar i elegancja i czarowność i że niby twarze z dołeczkami to takie jakby czarem objęte, czarem zawoalowane. Kobiety, których twarze zdobiły dołeczki odznaczały się przeważnie miłym „słodkim" charakterem i ich życie upływało radośnie, majowo, czarownie, bajkowo.

Kleopatra, na przykład, nie miała dołeczków i może dlatego żyła burzliwie lecz zginęła marnie. A znowu Dziupierczówna Teofila od urodzenia miała dołeczki, i jej życie było bardzo łagodne co dziś jeszcze można sprawdzić, patrząc na jej piękną, zmarszczoną twarz, w której, mówiąc prawdę, dołeczka od zmarszczki odróżnić nie sposób.

W każdym bądź razie dołeczki były darem natury, były przedmiotem westchnień wszystkich mężczyzn wszystkich epok, wróżyły ponadto los łagodny i szczęśliwy oraz znamionowały charakter „słodki", pokorny i przyjacielski

Aż...

Przewrót...

Jak doniosły pisma, wynaleziono aparat do robienia dołeczków na policzkach pań. Wynaleziono naturalnie w Ameryce, gdzieżby indziej! Nakłada się na twarz aparat elektryczny, który bezboleśnie żłobi w jednym i drugim policzku odpowiednią nieckę. Odpowiednią w kształcie. Bo jeśli oczy są podłużne to i dołeczki takież, niczym dwa przecinki. Jeśli oczy okrągłe to i dołeczki niczym kółka.

Wynalezienie preparatu do robienia dołeczków na policzkach należy uważać za rewolucyjne i ostateczne posunięcie w zamienianiu dzieł natury na twory ręki ludzkiej (a raczej jej przedłużenia — maszyny).

Od tej chwili każda Ksantypa będzie mogła kusić czarownymi dołeczkami i mężczyzna z natury konserwatywny a więc do nowych dołeczków przywiązujący dawną i piękną o nich tradycję — będzie wpadał w te dołeczki jak śliwka w kompot. Najprawdopodobniej w takich wypadkach, gdy za równo jędze jak i anioły przyciągać będą ku sobie fałszowanymi dołeczkami, prędko skończy się o tychże dołeczkach piękna legenda.

Tylko fabrykanci aparatów do robienia sztucznych dołeczków głosić będą wszem wobec, że dołeczki są boskie, czarujące i że znamionują łagodny i anielski charakter — ale co myśleć będą o nowych dołeczkach zacni, przeciętni mężowie, to pozostanie ich tajemnicą ich i ich klubowych kolegów.

Trudno, przemysł zdobywa świat.

PODKOWA

HUMOR I SATYRA

Pan radca Stroń w Warszawie

Znakiem tego panie szanowny u nas w Warszawie całkiem się inaczej życie uskutecznia i faktycznie na szerszą stópkę się żyje i t. d. Ta to panie szanowny to ni to co w naszej Galileji było.... Ta tutaj człowiek wi, że jest sytuowany, że coś znaczy!... Z dygnitarzamy wszystkimi człowiek za pan brat żyje.. Ta panie szanowny zauważ pan tylko kogo ja nie znam. Wianiawę faktycznie znam, ze Sławkiem omal do szkołym nie chodził, Słonimszczaka znam, Kwiatkowszczak pirszy mi się kłania na ulicy — a Składkowszczak także samo przede mną melonik zdejmuje.

— Marcelku w ząbek czesany odtran żol się i nie męcz ojca! Na czem to ja skończyłem... Znaczy się faktycznie de facto znajomości mam taj i pieniędzy dosyć a wiadomo, że „pecunia non omlet“ i t. d. panie szanowny... A mój Marceli także cwaniak jest i roz maite kanty uskutecznia. Zresztą jabłko zawsze nie daleko od gruszy spadnie a czym skorupka na starość nasiąkła tym zamłodu trąci i t. d. Marceli zdolności handlowe rozwija i rozmaite interesa zaiwania. Cóś ósiem dni temu jednemu galileuszowi kolumnę Zygmunta i trzy tramwaje za dwóch Kościuszków spylił... Zresztą dziwić się nie można. Dziecko inteligentne jest, domowe wykształcenie ma, to i ojcu pomaga...

— Marceli w ucho szarpany przestań dłubać w nosie! Masz tutaj dziecko butterszitta ze sztukamięsem i jidz. A jak ojciec raz jeszcze ciebie przyuważy z kończynami w nosie to cię Pogotowie Ratunkowe opatrzy!

Zaraz, co to ja mówiłem. Aha, że si teraz lepiej jako stołeczny obywatel czujim i że owszem zadowolniony jezdem żem te przeprowadzki uskuteczni!! Zły to wprawdzie ptak co własne gniazdo kole — ale „Kruk krukowi oka nie wykala!“ — a jeżeli wlazł między one musi krakać tak jak wrony i t. d. panie szanowny... Ali co do strony materialnej to de facto formalnie de juris dla mnie okres prosperity iconfetti nastał... Ta ja panie dobrodzieju jaszku tyle peniędzy jeszcze w życiu nie miał i nie będę mieć! Ta ja sobie nowe sakspalto kupił, nowe getry, monokiel i t. d. Zieść także samo zawsze jest dosyć jak u jakiego starosty: na pirsze danie ja mam ostrygi, na drugi hemary, na trzeci „majoneza czas zaczą“ a na czwarte to już wedle karty.. Co menu podaje! Czasem to ja panie mam większy żołądek niż oczy i nawet nie kończy nadpoczęty końcowe desery i delikatesy... Ta pewnie, że to jeszcze nie to co dawniej za Matuszki Kasicji bywało ale i dzisiaj jak si człowiek upije to zaśpiewa „Boże cara chranij“ albo „Wołga, Wołga polskich rzek królowo“ — albo jeszcze jakąś inną ruską piosenkę...

— Marceli za podszewkę tam i nazad szarpany! Wyjm kończyny z ust bo jak ci laską przyfastryguję to cię na Brudno wywiozą. Ojciec ci już w muzeum pokazywał Venus Milońskie co także ojca nie słuchała i paznokcie obgryzała i teraz bez rąk stoi na pustomencie. Skaranie boskie z tym chłopcem! Ledwie wyjął palec z ust już go zapchał do nosa! Ta już z dwojga złego lepiej trzymać w gębie... Marcel włóż dziecko ten palec spowrotem do buzi!... Skaranie boskie z tym dzieckiem — ktoś mógłby pomyśleć, że to ofiara dziedzicznym niedorozwojem dotknięta a to takie inteligentne dziecko. Że on si jeszcze tego oduczy.. bo często się panie Jan nie nauczył tego si oduczy. Marceli jidz teraz i nie męcz ojca!

Aha! Na czem to ja skończył... Już wim! W ty Warszawie, panie szanowny tomi się doskonale powodzi... Ja z początku tęsknił za tym poczciwym Lwowem i owszem... Ali to trudno! Jak się powiedziało „a“ to musi się powiedzieć „me“!.. i faktycznie — ja teraz jezdem radcą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych no to wystaw sobie kolego patrioto jakie znakiem te go pobory pobieram... A te „diety d'abetyczne“, które mi dają ja gdzie wyjeżdżam!? A biuro handlowe jakie w samem sercu Warszawy prowadzę!?... U mnie każdy jeden na dogodne raty za tanie pieniądze najstarsze zabytki Warszawy nabyć może... Kupić nie kupić a sprzedać można nawet Zamek Królewski z Łazienkami i z tualetami i wogóle z całym konfortem! No nie? — Tylko cwaniakiem trzeba być i lipy wszelakie musowo zaiwaniać! Czyli tak skromnie licząc 10.000 złociszonów do kieszeni mi de facto co miesiąca wpada? A to chyba dosyć co? Ta i na dziewczynki panie wystarczy! I na te co „Smyczkiem dmie“ i na te „co w puzon rżnie“ i na te „z wielkim bum-bum!“ — co robią w mem sercu szum!! ..A ja lubi te dziewczynki, szatynki, blondynki — artystki z „Variate“ ali to drogo panie kosztuje — nie tak jak we Lwowie — idealni i platonicznie. Ta we Lwowie za 5 złotych to i zabawić si można i zieść i wypić i jeszcze dwa złote reszty wydadzą człowiekowi... A w Warszawie to bez setki lepiej na ulicę nie wychodzić... Ale ja chwalić Boga zarabiam dosyć?... Co?? — Sam pan szanowny powiada, że dosyć!... Znakiem tego pożycz pan 10 złotych. — Co?? — Nawet 20-cia pan pożyczasz?? — Do pierwszego? — No ta naturalnie! Oddam punktualnie i akuratnie co do jednej dychy!... Sytuowany jezdem na szczęście dosyć dobrze... 10.000 zł. miesięcznie mam? Nie??... Składkowszczak mi się pirwszy kłania! Peniędzy panie to tak jak lodu na biegunie...

— Marceli! Popatrz si dziecko — ojcu si zdaje, że ktoś tam dzwoni. Co?? Co takiego panie??... Znowu ko mornika djabli nadali!??... Już cztery miesięcy za głupie dziesięć złotych chodzi... Marceli! Nima tata w domu!!!

W KAWIARNI

— Proszę o kawę!
— Białą, czy czarną?
— Wszystko jedno! To dla ślepego!

TABU

Do jednego z banków przyjęto ostatnio nowego urzędnika.

— Napisałem w podaniu, że jestem rutynowanym biuralistą — zwierzył się nowoprzyjęty jednej z urzędniczek, a tymczasem przyznam się pani, że dla mnie maszyna do pisania to jest tabu.

— Nie Tabu, tylko Underwood — odpowiada poważnie urzędniczka.

MIĘDZY PSAMI

Ulicą biegnie, co sił starczy — olbrzymi pies, którego goni mały terier szkocki. Do olbrzyma czworonożnego podbiega jakiś buldog.

— Dlaczego uciekasz? Czy boisz się tego małego?

— E! nie! Tylko on ma taki straszny zimny nos...

ZROZUMIAŁ

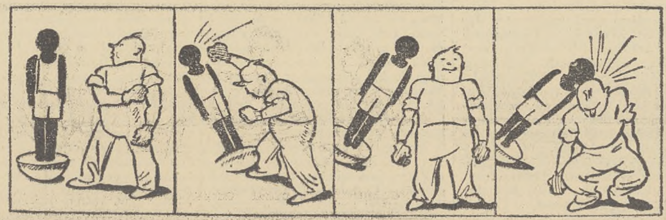
Turysta ogląda stado owiec.

— Mają ładną wełnę. Co to za rasa? — pyta gospodarza.

— Mieszana.

— Aha, pół na pół z bawełną?

Bokser i jego niewdzięczna lalka



AMERICANA

Pewien Amerykanin, spędzający lato w Irlandii, powiedział do swego gospodarza, zajętego właśnie karmieniem kur:

— Nigdzie nie ma takich dobrych kur, jak w Ameryce!

— Możliwe — mruknął Irlandczyk.

— Moja miała kurę — ciągnął Amerykanin — która co rano zjadała solidną porcję kukurydzy, a potem wieczorem składała dwanaście jaj. Powtarzało się to przez trzy dni, a czwartego kura wysiadywała z trzydziestu sześciu jajek sto osiem piskląt. Takie kury bywają tylko w Ameryce!

— A moja matka — odparł Irlandczyk — miała ślepą kurę, która żywiła się trocinami, myśląc, że to owies. A potem zaś znosiła deskę długości dwunastu stóp. Powtarzało się to przez trzy dni, a czwartego kura wysiadywała z trzech desek dwa stoły, kanapę, dwa krzesełka i komodę mahoniową. Takie kury bywają tylko w Irlandii.

Proste

Do sklepu towarów kolonialnych wpada zdyszana paniusia.

— Proszę pana — mówi z pretensją — przed chwilą kupiłam tu pudełko szprotek... Otóż przychodzę do domu, otwieram i co się okazuje? Im głębiej, tym gorsze szprotki! Co to ma znaczyć?

Sprzedawca: To znaczy, że pani z niewłaściwej strony otworzyła pudełko. Gdyby je pani otworzyła z drugiej strony, szprotki byłyby coraz lepsze.

ZACHĘTA

Handlarz: Panie, kup pan ten rewolwer!

Facet: Po cholerę mi rewolwer?

Handlarz: No a co, chce pan wiecznie żyć?

SŁUSZNA PRETENSJA

— Panie gospodarzu — skarży się lokator przed właścicielem kamienicy — sąsiedzi, którzy mieszkają obok mnie całą noc hałasują. Dziś np. do rana walili w ścianę. Nie mogłem pracować...

— Czy pan pisał coś?

— Nie, uczyłem się grać na trąbie.

W SZKOLE

Nauczyciel: — Wiesz Piotrusiu, że twoje domowe wypracowanie: „Mój ojciec“, jest dosłownie takie same, jak u twego brata, Władka. Co to znaczy?

— To znaczy, panie profesorze, że mamy tego samego ojca.

KOŃ SIĘ ŚMIEJE



PRAWNIK...

Lwowski „Express“ lubi sensacje. A więc donosi:

„Ja ci kiszki wypuszczę!“ Tak krzyczał według aktu oskarżenia kupiec Edward Feitner do adwokata dr. Adolfa Posamenta, bijąc go jednocześnie po głowie i twarzy.

Bardzo to ładne — kupiec Edward Feitner postępował ściśle według aktu oskarżenia! Gdyby nie było aktu oskarżenia p. Posament nie potrzebowałby obawiać się o swe kiszki. Zgaduj zgadula: piękne są, obrazowe są czy też bezsensowne są powiedzonka „Expressu“?

KAKO TEŻ?

„Dziennik Polski“ jest, jak zawsze, oryginalny. Pisząc o tym ile dawne kolonie niemieckie wywożą obecnie towarów dodaje:

„Według obliczeń niemieckich kolonialny ten wywóz pokrywał by w całości zapotrzebowanie Niemiec w odniesieniu do sisalu, kako, bananów, karakułów, guana i diamentów“...

Guano? No, dobrze. Ale na kako też mają zapotrzebowanie? Ciekawy naród...

DZIATECZKI

— Mama w domu?

— Tak, proszę pana.

Pauza. Smith wychodzi i oburzony:

— Kłamczuchu! W domu nie ma nikogo!

— Bo my mieszkamy w sąsiednim domku!

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Rozwój Polskich Kas Bezprocentowego Kredytu na terenie województwa tarnopolskiego

Zarząd Okręgu Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Tarnopolu w ostatnim roku podjął szeroką akcję około zakładania na terenie województwa tarnopolskiego Polskich Kas Bezprocentowego Kredytu. Tempo rozwoju widoczne jest z poniższego zestawienia.

Na terenie woj. tarnopolskiego istniało na dzień 31. III. 1938 r. zarejestrowanych i zorganizowanych 12 kas bezprocentowego kredytu, z tego zrzeszonych w „Polskiej Centralnej Kasie Bezprocentowego Kredytu" w Warszawie: kasy: w Czortkowie, w Buczaczu, w Kamionce Strumiłowej, w Monasterzyskach, w Przemyślanach, w Tarnopolu, w Trembowli, w Złoczowie, a zrzeszonych w „Zjednoczeniu Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu" w Warszawie: w Brodach, w Jagielnicy, w Zbarażu, w Złoczowie.

Dnia 1. IV. 1938 r. Zarząd Okręgu T.R.Z.W. podjął planową organizację kas bezprocentowych na terenie woj. tarnopolskiego, w wyniku której:

Zrzeszonych w „Chrześc. Kasach Bezprocentowego Kredytu" w Warszawie kas bezprocentowych na dzień 10. III. b. r. istnieje zarejestrowanych 43, a to: w Brzeżanach, w Białymkamieniu pow. Złoczów, w Buczaczu pow. Brzeżany, w Gołogórach pow. Złoczów, w Kozowej pow. Brzeżany, w Narajowie—miasto pow. Brzeżany, w Olesku pow. Złoczów, w Pomorzanach pow. Zborów, w Potoku Złotym pow. Buczacz, w Podhajcach, w Tłustem pow. Zaleszczyki, w Wiśniowczyku pow. Podhajce, w Wyżnianiach pow. Przemyślany, w Zborowie, w Złotnikach pow. Podhajce, w Zawałowie pow. Podhajce, w Borszczowie, w Jezierzanach pow. Borszczów, w Zaleszczykach, w Stojanowie pow. Radziechów, w Witkowie Nowym pow. Radziechów, w Chołojowie pow. Radziechów, w Radziechowie, w Łopatynie pow. Radziechów, w Toporowie pow. Radziechów, w Horożance pow. Podhajce, w Kopyczyńcach, w Zarembie pow. Kopyczyńce, w Wasylkowcach pow. Kopyczyńce, w Husiatynie pow. Kopyczyńce, w Krasnem pow. Złoczów, w Ihrowicy pow. Tarnopol, w Ieziernej pow. Zborów, w Skałacie, w Dawidkowcach pow. Czortków, w Kolędziauach pow. Czortków, w Korolówce pow. Zaleszczyki, w Mielnicy pow. Czortków, w Skale-Podolskiej pow. Borszczów; zrzeszonych w „Polskiej Centralnej Kasie Bezprocentowego Kredytu" z inicjatywy prywatnej powstała w tym czasokresie: Bezprocentowa Kasa Pożyczkowa przy parafii ob. łac. w Busku.

Razem na terenie istnieje obecnie kas bezprocentowych: zrzeszonych w „Zjednoczeniu" 43, zrzeszonych w „Polskiej Centralnej Kasie" 9. Ogółem jest 52.

Dalsza organizacja kas bezprocentowych w toku.

Zjednoczenie Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu w Warszawie ustanowiło Delegaturę na woj. tarnopolskie, mianując delegatem Witolda Żyborskiego, posła na Sejm. P. Żyborski jako prezes Zarządu Okręgu T.R.Z.W. powołał biura Delegatury w Zarządzie Okręgu T.R.Z.W. w Tarnopolu, ul. Mickiewicza 47, I p.

Zarząd Okręgu T.R.Z.W. przeprowadził w Banku Gospodarstwa Krajowego, w Ministerstwie Opieki Społecznej i w Biurze Głównym Funduszu Pracy akcję na uzyskanie zwiększonych kredytów na lokaty dla kas bezprocentowych woj. tarnopolskiego, w wyniku której: B.G.K. w Warszawie przeznaczył kwotę ok. 150.000 zł na lokaty zawiązkowe wzgl. uzupełnienie lokat zawiązkowych dla kas bezprocentowych, kierując się przy tym zasadą, że w woj. tarnopolskim lokaty zawiązkowe winny być udzielane w maksymalnej wysokości tj. 2.500 zł na kasę. Biuro Główne Funduszu Pracy w Warszawie przeznaczyło kwotę 30.000 zł na lokaty celowe tj. na organizację handlu wędrownego i skupów produktów rolnych, na sieci kas bezprocentowych, przewidywaną w r. 1939/40 przez program prac T.R.Z.W. w Tarnopolu. Rozdział tych lokat nastąpi po dniu 31. III. 1939 r.

Zarząd Okręgu T.R.Z.W. opracowuje projekty rozdziału preliminowanych kwot, nie robi żadnych różnic pomiędzy kasami z uwagi na przynależność do centrali. Stanowisko takie znalazło swój wyraz w treści okólnika oraz instrukcjach wydanych Kolom Powiatowym T.R.Z.W. na terenie województwa. (A. P.)

Z Rudek

Eksploatacja rudy żelaznej

Na stacji kolejowej w Koniuszkach Siemianowskich, pow. rudeckiego, odbywa się już od kilku tygodni ładowanie rudy darniowej, zawierającej ok. 58 prc. żelaza. Dotychczas załadowano już ok. 600 ton z przeznaczeniem do hut żelaznych w Chorzowie. Eksploatacja tej rudy odbywa się na łąkach granicznych z gromadą Błozew Dolna, pow. rudeckiego, i gromadą Zarajsko, pow. samborskiego.

Według dotychczasowych badań, złoża tejże rudy są bardzo obfite i ciągną się pasem kilkumetrowym aż pod gromadę Czernichów, tut. powiatu. Z informacyj zaciągniętych u kierownika robót wynika, że obok wysoko wartościowej rudy, znajdują się tam jeszcze w głębszych warstwach złoża węgla kamiennego czarnego.

WYGAŚNIĘCIE PRYSZCZYCY W POW. RUDECKIM. Zaraza pryszczycy, która panowała w 42 gromadach na terenie tut. powiatu od czerwca ub. roku i spowodowała znaczne zahamowanie w życiu gospodarczym całego powiatu, obecnie została stłumiona dzięki energicznym zarządzeniom władz administracji państwowej, jako też podległym organom samorządowym oraz zrozumieniu całej ludności powiatu, która do wszystkich zarządzeń kontumacyjnych odnosiła się przychylnie i wykonywała je dokładnie.

Obecnie jednak wszystkie zarządy gmin w powiecie otrzymały polecenie dalszego czuwania na wypadek ewentualnej powrotnej fali pryszczycy, zwłaszcza w nadchodzącej porze wiosennej, która zwykle sprzyja rozwlekaniu się tej zarazy.

Zniesienie wszelkich ograniczeń kontumacyjnych ludność przyjęła z wielkim zadowoleniem, zwłaszcza os twarcie targów w powiecie jako też zezwolenie wywozu bydła i trzody chlewnej za granicę, co wpłynie w znacznej mierze, a częściowo już wpłynęło, na znaczną zwyżkę cen żywca.

Ze Stanisławowa

OFIARY KOP-u NA BUDOWĘ KOŚCIOŁÓW. Korpus Ochrony Pogranicza na terenie województwa stanisławowskiego składa liczne ofiary na budowę kościołów i kaplic, rozumiejąc, jaką ostoją polskości są one w tych stronach. M. in. kompania KOP-u w powiecie doliniańskim złożyła 476 zł na budowę rzymsko-katolickiej kaplicy w Osmołodzie. Również „Rodzina Straży Granicznej" Komisariatu w Horodence złożyła 64 zł na budowę kościoła polskiego w Jasienowie Polnym, powiat Horodenka.

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKU „KARPATY WSCHODNIE". Dnia 1 kwietnia br. o godz. 12 odbędzie się w Stanisławowie w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Rady Związku Międzykomunalnego „Karpaty Wschodnie". Program obrad obejmuje sprawozdanie z wykonania budżetu i z działalności Zarządu Związku, nadto sprawę preliminarza budżetowego na rok 1939/40.

Z Tarnopola

ZAMKNIĘCIE MARTWYCH TARGOWISK. P. Wojewoda tarnopolski wydał zarządzenie w sprawie zamknięcia tzw. martwych targowisk z dniem 1 kwietnia br. i zabronił aż do odwołania przeprowadzania obrotu zwierzętami i drobiem oraz hurtownego obrotu mięsem na nast. targowiskach: w powiecie brodzkim: Podkamieniu, — w powiecie podhajeckim: w Wiśniowczyku i Złotnikach, — w powiecie przemyślańskim: w Dunajowie i Świrzu, — w powiecie radziechowskim: w Łopatynie, — w powiecie złoczowskim: w Podkamieniu, Gołogórach, Olesku i Sasowie. Zarządzenie to pomyśla, że odnośni posiadacze uprawnień targowych nie przeprowadzili w ustawowym terminie koniecznych urządzeń i nie są w stanie ich przeprowadzić w najbliższym czasie.

Z Brodów

WYROK ZA NIEUSZANOWANIE ŚWIĘTA PAŃSTWOWEGO. Sąd Okręgowy w Złoczowie ukarał ks. Jana Cebrowskiego, obr. gr.-kat. proboszcza w Batkowie, pow. Brody, grzywną w kwocie 30 zł z zamianą na 5 dni aresztu za to, że w dniu 3 Maja jako w dzień święta państwowego wozł drzewo z lasu, przez co w sposób demonstracyjny i publicznie okazywał niechęć do Państwa Polskiego.

Przez moje słuchawki

Siedmiomilowym krokiem

Świeżo opuściła prasę ozdobnie wydana książka p. t. „Radio w Polsce w latach 1935—1938" w opracowaniu dr. Franciszka Pawliszaka. Tak wspaniałego sprawozdania z działalności nie ma zapewne żadna z polskich instytucyj kulturalnych. Jeśli przypomnimy sobie skromne początki, od jakich zaczynało pracę Polskie Radio, musimy stwierdzić, że dwunastoletni okres działania naszej radiofonii jest siedmiomilowym krokiem naprzód, wyrazem ogromnego postępu zarówno technicznego, jak kulturalnego.

Z przedsiębiorstwa prywatnego, jakim było zrazu Polskie Radio, przekształciło się ono rychło w placówkę państwową, stając się z przedmiotu luksusu i rozrywki artykułem koniecznej potrzeby dla szerokich mas. Zrozumia no bowiem wcześnie doniosłe znaczenie mikrofonu w życiu społeczeństwa i narodu, dla których jest radio zarówno źródłem oświaty i uświadomienia obywatelskiego na codzień, jak też czynnikiem otuchy i podniety w chwilach wyjątkowych.

W bieżącym roku wielekroć dane nam było przeżywać wspólnie wielkie dni historyczne. Radio bywa wtedy najlepszym informatorem i przewodnikiem, a że dociera wszędzie w tym samym momencie, usuwa w zupełności deziorientację i zgubne skutki pokątnych plotek, na których pastwę bywała dawniej wydana ludność zwłaszcza wsi i miasteczek.

Rozrost rozgłośni regionalnych wiąże się z rozwojem i propagandą indywidualnych właściwości miast i dzielnic Polski. Łączą się one wszystkie pod skrzydłami wielkiej radiostacji raszyńskiej, która czuwa nad odśpiewaniem całej Polski ogólnym dobrem kulturalnym, rozporządzając największymi możliwościami artystycznymi i naukowymi.

Raszyn nie zaspakaja jednakże wszystkich potrzeb samej stolicy, która ma swoje specjalne zainteresowania i upodobania. Służy im osobna rozgłośnia — Warszawa II., w której Warszawiacy „są u siebie w domu", tak samo, jak mieszkańcy innych dzielnic w swych rozgłośniach regionalnych.

Każda z nich ma inny charakter i zakres osiągnięć. Lwów wsławił się swym złotym humorem i współczującym sercem dla chorych i cierpiących, oraz barwnością „dni regionalnych". Kraków żyje w swym klimacie historycznym i kultywuje poważną muzykę, Łódź ma nastawienie społeczno-gospodarcze, Poznań celuje w organizacji misteriów i oratoriów religijnych, Wilno w wielkim repertuarze słuchowiskowym, Śląsk i Pomorze promieniują swym oryginalnym folklorem.

Pomijać też nie można znaczenia polskiej radiofonii na terenie europejskim i światowym. Fakt, że w latach 1930—37 odbyło się około 37 audycyj wymiennych między Polskim Radiem a stolicami Europy, świadczy, że w wielkiej radiowej rodzinie narodów nie jesteśmy zaściankiem. Wśród polskich audycyj wiedzie prym muzyka szopenowska, która nadaje naszej twórczości artystycznej ton właściwy, jedyny na świecie. Sam sygnał Warszawy II. był, jak zaznaczono w sprawozdaniu „biletem wizytowym, którym nasza stolica dokumentowała swą osobowość w zgiełku fal światowych".

Sukcesem w dziale słuchowisk jest przekład i nadanie 20 polskich utworów tego działu na anteny zagranicznę. Audycjom religijnym Polska utorowała w świecie drogę na falach eteru, dając pierwsza głos przy mikrofonie — Kościołowi. Liczne rzesze rodaków przebywających na emigracji objęło Polskie Radio swą serdeczną troską, stwarzając dla nich piękny dział „dla Polaków za granicą". Nadto zbudowano też stację krótkofalową dla Ameryki, która nadaje specjalnie dobrany program.

Ilościowy ogrom pracy Polskiego Radia ilustrują ciekawe cyfry. Oto jego audycje słowne wypełnić mogą codziennie książkę o objętości 200 stron druku. Dotychczasowe audycje teatru wyobraźni dają razem 15 tomów, dział poezji i prozy 25 tomów, felietony literackie 10 tomów, dziennik radiowy 21 tomów, komunikaty 81 tomów itd.

Wyrazem wzrastającego bogactwa instytucji jest budowa szeregu własnych gmachów: zbudowano już specjalne budynki rozgłośni w Katowicach i Baranowiczach, w budowie są gmachy we Lwowie, Poznaniu, Łodzi i Łucku, na przyszłość zaś projektuje się stworzenie monumentalnego pałacu radia w Warszawie.

Książkę „Radio w Polsce w l. 1935—38" zdobi mnóstwo świetnych ilustracyj. Graficzne jej opracowanie jest zasługą p. Zygmunta Kosmowskiego.

ASTR.

INFORMATOR
TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU

ZE SPORTU

Baworowski będzie mógł reprezentować Polskę w meczach o puchar Davisa

W piątek rozpoczął się w Paryżu doroczny międzynarodowy kongres tenisowy z udziałem przedstawicieli wszystkich państw, grających w tenisa. W pierwszym dniu obrad kongres powziął cały szereg uchwał, z których najważniejsza dotyczy graczy tych państw, które częściowo lub całkowicie wcielone zostały do obszaru innego państwa. Postanowiono, że w przyszłości gracze takiego państwa sami będą określać w barwach którego kraju pragną walczyć. Związek międzynarodowy tenisa w stosunku do takich graczy będzie odnosił się jak do graczy, którzy nie reprezentowali dotychczas żadnego państwa.

Dzięki powyższej uchwale rozstrzygnięta została pozytywnie sprawa udziału Baworowskiego w polskiej drużynie Davis-Cupowej. Jak wiadomo, gracz ten reprezentował dotychczas Polskę jedynie w meczach towarzyskich, gdyż jako były reprezentant Austrii, nie mógł startować w grach o puchar Davisa w drużynie polskiej.

ODWOŁANIE WALNEGO ZGROMADZENIA LOZLA

Walne Zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego zapowiedziane na niedzielę, z przyczyn od zarządu LOZLA niezależnych zostało odwołane i odbędzie się w niedzielę, 2 kwietnia o godz. 11-tej w sali Okręgowego Urzędu WF. i PW. z ustalonym porządkiem dziennym.

KALENDARZYK SPORTOWY

Godz. 11.30: Hasmonea — RKS., towarzyski mecz piłkarski na boisku RKS. na Bogdanówce.

Godz. 12: Czarni — ORB. (Złoczów), towarzyski mecz piłkarski na boisku Czarnych.

Godz. 12: Pogoń ligowa — Ukraina, towarzyski mecz piłkarski na boisku Pogoni.

Godz. 19: Akademia szermiercza w sali Sokoła Macierzy przy ul. Zimorowicza.

Godz. 19: Goplania (Inowrocław) — Lechia, mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski w Hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

SKUTKI LEKKOMYŚLNEGO STARTU

Jasiński wyznaczony do reprezentacji Polski na mecz z Włochami, startował w pierwszym dniu mistrzostw bokserskich Śląska, odnosząc kontuzję oka. Start ten nie miał żadnego znaczenia dla Śląska, gdyż Jasiński jako mistrz Polski i tak ma prawo startu w rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Klub Jasińskiego zresztą wyraził również zastrzeżenia co do jego startu. Mimo wszystko, Jasiński postanowił stoczyć jeden mecz w rozgrywkach o mistrzostwo Śląska, a dopiero później wyjechać do Poznania. Odniesiona kontuzja rozcięcia brwi okazała się jednak dość poważna i lekarz zakazał Jasińskiemu udziału w meczu. Rana została zeszyta trzema klamrami.

Również i drugi reprezentant Polski na mecz bokserski z Włochami Piłat najprawdopodobniej nie weźmie udziału w meczu. Piłat podobno nie jest należycie przygotowany do tak poważnego spotkania.

AKADEMIA SZERMIERCZA

Lw. Okręgowy Związek Szermierczy z wybitnym udziałem Korpusu Kadetów im. Marszałka Piłsudskiego urządza dnia 19 bm. (niedziela) o godz. 19-tej w sali wielkiej Sokoła-Macierzy (ul. Zimorowicza) Akademię szermierczą dla uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego pod protektoratem gen. Juliana Zulaufa. Na program Akademii złożą się: przemówienie, Mączki „Fanfary" w wykonaniu chóru kadetów, historia szermierki w obrazach, ćwiczenia szermiercze zespołu, walki pokazowe pań i panów, oraz wiązanka pieśni legionowych w wykonaniu chóru kadetów. Wstęp 1 zł., dla członków LOZS. i młodzieży szkolnej 50 gr.

DOBRE WYNIKI POLSKICH TENISISTÓW W GRACH PODWÓJNYCH

W międzynarodowych zawodach tenisowych w Cannes polscy tenisiści startują również i w grach podwójnych, osiągając jak dotychczas zupełnie dobre wyniki.

W grze podwójnej panów para Tłoczyński — Baworowski zakwalifikowała się do ćwierćfinału, w którym pokonała parę Schroeder — Tanacescu 6:2, 6:3.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Mathieu wygrała w ćwierćfinale z parą Graham — Crozet 6:1, 6:1.

W grze mieszanej para Siodówna — Tłoczyński przegrała w drugiej rundzie z parą Roy — Metaxa 4:6, 3:6.

———

Ofiary na Pomoc Zimową

Na rzecz Miejsk. Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobot. we Lwowie złożyli:

Czyk Grzegorz 10 zł., Dr Maurycy Baczes 15 zł., Dr Joachim Baczes 15 zł., Jan Brodisz 10, Ludwik Neyman 20, Kalisch Lazar, Józef, Ozjasz, Regina 83.85, Józef Thom i Syn 10, Adm. Przem. Naftowego 25, Berggrun Markus Herman 15, Mr. Hessel Manfred za Adolf Hessel, Gustawa Hessel 49.37, Dr Presser Józef 16.65, Róża Gruber 15, Ska dla Eksportu Drzewa 30, Leon Graubard 20, Dr Maksymilian Linia 11.32, Dr Leon Nadel 12, „Polmontana" Ska z o. o. 100, Młodzież Wszechpolska Stud. Polit. 10, Dom bankowy Jakub Ulam 350, Syndykat Spółdz. Rolniczych 80, B-cia Gruder 20, Stow. Rękodz. Żyd. 10, Koch Edward 50, Parecka Maria 11.35, Gmina Wyznaniowa Żyd. 102.45, Szkoła Zawodowa żeńska, Piekarska 9 zł. 43.55, Rudyk Lidia 11.47, Dr Leonard Roman i Ska 10, Dr Mehrer Alfred 15.40, F-ma inż. Scherlag Lorenz 32.42, Masłowski Zbigniew 20, Klakoczar Jan 10, Bracia Feldbaum i Schaum 50, Fränkel Feldbaum i Schaum 50, Kratz i Reis 30, Gutman Aleksander 10, Rosyjski Kom. Dobroczynny 15 zł.

Związek Malarzy i Lakierników 10 zł., Syndykat Spółdzielni Roln. 26.50 zł., Arch. Tadeusz Tembiński 10.65, Centralny Kooperatywny Bank 1.000, Łysakowska-Reissowa Józefa 10, Dyrekcja kina „Raj" 50, Flaks Jonasz i Helena 15, Arłamowski Ludwik 12, Steinschleger Eliasz 10, Mrozowicka Irena 15, Org. Sjon. „Przedświt" 10, PAT. Biuro filmowe 15, Bank Julian 14.60, Rechen Maria 18.94, Bardasz Katarzyna 10.53, Wurm Józef 11.65, Wurm Arnold 16.75, Młodzież Wszechpolska 10, Dom Bankowy Jakub Ulam 350, Syndykat Spółdziel. Roln. 80, B-cia Gruder 20, Stow. Rękodz. żyd. Jad Charuzim 10, Koch Edward 50, Parecka Maria 11.35, Gmina wyzn. żyd. 102.45, Szkoła zawod. żeńska piekarska 43.55, Rudyk Lidia 11.47, Dr Leonard Roman i Ska 10, Dr Mehrer Alfred 15.40, F-ma inż. Scherlag Lorenz 32.43, Klakoczar Jan 10, B-cia Feldbau i Schaum 50. Fränkel Feldbau i Schaum 50, Kratz i Reis 50, Polski Eksport Naftowy 343.44, Atlas Wilhelm 2, Vesta O/Lwów 15.78, Józef Bussgang 10, inż. R. Scherlag 14.25, Bank Dyskontowy Warszawski 172.24, Dr Henryk Wein 15, Prac. F-my Galicja 275.15, Wilhelm Hass 100, Kathi Pantz 14.12, Biuro podróży „Orbis" 100, Zrzeszenie Prac. Banku Polskiego 259.56, Dr Wilhem Labiner 10, Taller Andrzej 10, Karnicka Emilia 17.50, „Polgaz" Ska z oo. 50, Inż. Henryk Glas 25, Druk. L. Wiśniewskiego 91, Czerski i Jakimow Oddz. Lwów 65.87, Apolonia Rublowa i tow. 13.48, Adw. dr Marceli Chameides 25.80, Maria Łozińska 12.50, „Technochem" Ska z oo. Wytw. techn-chem. Lwów 30 zł.

———

Pertraktacje o budowę rurociągu włosko-rumuńsk.

Prasa włoska donosi z Bukaresztu, że prowadzone są tam pertraktacje o budowę rurociągu naftowego długości około 800 km. z Ploesti do Fiume, gdzie znajdują się wielkie włoskie rafinerie nafty.

Jugosłowiański rząd miał już podobno wyrazić zgodę na przeprowadzenie rurociągu na jego terytorium.

———

PROGRAM *radiowy*

NIEDZIELA, 19 MARCA

Godz. 7.15 „Bogurodzica". — 7.20 Koncert poranny. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 „Audycja dla wsi". — 8.45 Lw. „Poranek rolnika": Pozdrowienie, Skrzynka — red. Góralewski, Piosenki żołnierskie. — 9.15 Nabożeństwo z Wilna. — 10.45 Pieśni o wolności. — 11.00 „Z sztafetą wzdłuż granic Polski" — reportaż słowno-muz. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek muzyczny. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.10 Muzyka obiadowa. — 14.40 Audycja dla dzieci. — 15.00 Lw. „Lwowska Warta" — „Kult bohaterów w Narodzie" — dr St. Mękarski, Muzyka polska z płyt, Fragmenty poezji legionowej. — 15.30 Audycja dla wsi. — 16.30 Rec. organowy F. Rączkowskiego. — 17.00 „Dziady" Mickiewicza. — 17.45 Koncert solistów. — 18.25 „Juliusz Słowacki w życiu Marszałka Pisudskiego" — T. Makowiecki. — 18.40 W. Maliszewski: „Z niwy polskiej" — suita na orkiestrę — wykona Orkiestra Symf. pod dyr. G. Fitelberga. — 19.00 Przemówienie Pana Prezydenta R. P prof. Ignacego Mościckiego. — 19.15 M. Rudnicki: „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, — muzyczna fantazja. — 19.35 Program na jutro. — 19.40 Lw. „Wileńskie śpiewy" — aud. literacko-muzyczna J. Kruczkowskiego z udz. recytatorów, chóru i orkiestry Seredyńskiego. — 20.10 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.15 Wiad. sport., Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Tygodnik dźwiękowy, Nasz program na jutro. — 21.15 „W cieniu miecza" — kantata heroiczna, oparta na poemacie Staffa — oprac. Wasylewskiego, muzyka Kasserna. — 21.55 Koncert. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komunikat meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

15.00 Florencja. „Loreley" — Catalani'ego.
19.35 Londyn Reg. Niedzielny koncert symf.
20.10 Frankfurt. Koncert symf. dla młodzieży.
21.00 Rzym. Wieczór oper.
21.30 Strasburg. Koncert uroczysty z ok. 500-lecia Katedry Strasburskiej.
22.05 Londyn Reg. Koncert ork. filh.

PONIEDZIAŁEK, 20 MARCA

Godz. 6.57 Lw. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. Muzyka lekka z płyt. — 8.50 Lw. Wiadomości poranne — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. — 13.30 Lw. „Verdi" — Audycja muz. dla gimnazjów w opr. J. Kołaczkowskiego. — 14.00 Lw. Koncert życzeń. — 14.45 Lw. Wiad. gospod. — 14.50 Giełda lwowska. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 Audycja dla młodzieży. — 15.25 Lw. Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży z 3 bm. — 15.30 Lw. Muzyka obiadowa — orkiestra Seredyńskiego. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.08 Wiad. gospod. — 16.20 Lw. „Filozofia" — w opr. dr K. Ajdukiewicza, prof. UJK. — 16.35 Miniatury kwartetowe. — 17.10 „Gdynia" — E. Moszczyński. — 17.25 Koncert Chóru Bazyliki Gnieźnieńskiej. — 18.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Lw. „Zasady dzisiejszej ekonomiki narodowej" — dr St. Głąbiński, prof. UJK. — 18.20 Lw. „Nowe schronisko lwowskie dla nieletnich," — K. Hojnacka. — 18.30 Koncert rozrywkowy. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 20.00 Uroczysty wieczór z Teatru Polskiego. — 20.35 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor. Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 Rec. fort. St. Michalke. — 21.40 Nowości literackie — W. Rogowicz. — 22.00 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 22.05 Lw. „Lwowskie węzły komunikacyjne" — inż. D. Stróżecki. — 22.20 Lw. „Z albumu speakera". — 23.00 Dziennik wieczorny, Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.40 Deutschlandsender. Koncert orkiestrowy.
21.00 Mediolan. Rec. fort. E. Petriego.
21.20 Droitwich. „Paryż — Londyn" — program galowy 2 stolic.
21.30 Radio Paris. „Gwiazda" — opera Chabriera.
22.15 Sztokholm. Koncert orkiestrowy.
23.00 Paris PTT. Recital skrzypc. J. Thibauda.

Złóż grosz na F. O. N.

OGŁOSZENIA



4209

Posad poszukują

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

SŁUŻĄCE, kucharki, dochodzące, bony, znajdzie Pani w „Skorowidzu", Zimorowicza 14. 11306

Sprzedaż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KOŁDRY, wytworna bielizna pościelowa, stołowa, ręcznej roboty 50% taniej. Freilich, Sykstuska 21. 4216

WSZYSTKIE KSIĄŻKI i CZASOPISMA polskie i w jęz. zagran. sprawnie dostarcza KSIĘGARNIA A. KRAWCZYŃSKI, Lwów, Rutowskiego 9. — Katalogi bezpłatnie. Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 4056

SPRZEDAM łóżko metalowe żelazne i fote do rozkładania. Głęboka 21/I. m. 14, oficyny. 11546



Ryby, drób, dziczyznę, poleca **M. WIRGA** Lwów, ul. Sienkiewicza 3 tel. 105-56 — (za hotelem George'a). 3980

LORNETKI POLOWE poleca firma 2965 **KOPERNICKI i SYN** Lwów, Hetmańska 12 tel. 234-24. P.K.O. 511.406

KILIM! Dywan! Krzesła! Bufallo! sprzeda okazyjnie: „Dom Uniwersalwy" Drzewińskiego! Rynek! numer dziewiąty!!! 11567

„JAWOR" SKA ZAREJESTROWANA Z O. O. LWÓW, ULICA BEMA 11 dostarcza **KOKS - WĘGIEL - DRZEWO** uskutecznia **DOSTAWY CAŁOWAGONOWE** Ma wyłączne zastępstwo **Węgla Jaworznickiego** 4216

KREMY



odżywcze przeciw zmarszczkom, kremy wybielające, kremy do rąk, otrąbki migdałowe, boraks toaletowy, lakiery do paznokci poleca PERFUMERIA A. PAWLIKA, Lwów, Hetmańska 6, tel. 108-60. 4039

FORTEPIANY, PIANINA FISHARMONIE



gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia **HANAK** Piłsudskiego 21, I. p. 3320

OBRAZY oryginały malarzy polskich najtaniej, dogodne warunki **Salon Obrazów Malarzy Polskich** Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11 telefon 265-86 3900

CZTEROPOKOJOWE na biuro lub mieszkanie zaraz. Ossolińskich 10, drugie piętro, — dozorca wskaże. 11559

POKÓJ z klatki schodowej od 1-go kwietnia. — Wronowska 9; II. p., m. 7. 11565

TRZY POKOJE, kuchnią, komfortowe — tylko dla katolików zaraz do wynajęcia. Lwowskich Dzieci 36. 11564

DO WYNAJĘCIA od 1 kwietnia: 4 pokoje zpn., komfort. Oglądać od 13—14 i pół. Długosza nr. 18. 11562



421

STACJA OBSŁUGI „CHEWROLET" „BUICK" „OPEL" Części zamienne — benzyna — smary — stałe pogotowie. **SAMOCHODY osobowe, ciężarowe, autobusy** skarasowane lub same podwozia, na popęd: benzyna, gazem z drzewa, gazem ziemnym — poleca autoryzowane przedstawicielstwo pod firmą **„SAMOCHODY"** Ska z o. o. STANISŁAWÓW, ul. Sapieżyńska 58 — telefon 570 11508

FIRANKI TAPETY — DYWANY — MATERIE MEBLOWE 4185 TAPCZANY — MATERACE — ROLETY i t. p. Projektowanie i wykonywanie kompletnych wnętrz we własnych zakładach tapicerskich i stolarskich **T. KYSIAK i SYNOWIE** Lwów, pl. Smolki 4. Telef. 240-09 i 219-85

SYPIALNIE jadalnie, pokoje kombinowane, tapczany poleca Maszynowa Wytwórnia Mebli MICHAŁA NOWICKIEGO — Magazyn przy ul. Kochanowskiego 8, telefon 110-87. — Ceny ściśle fabryczne. 4082

MEBLE NA KREDYT DWULETNI, Sypialnie, Jadalnie, Salony, Gabinety, Tapczany i Urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów poleca Wytwórnia Mebli we Lwowie, Sapiehy 8 w budynku Wystawy maszyn. Upraszamy o oglądnięcie naszej wytwórni, suszarni i tapicerni. Meble na spłaty bez weksli!

JEDNOPIĘTRÓWKA niewykończona, pełnokomfortowa, solidnej budowy, 12 ubikacji z przynależytościami do sprzedania. Wiadomość: Ułanów Jazłowieckich trzy (róg Pasiecznej).

JADALNIĘ z orzecha kaukaskiego oraz urządzenie sklepowe sprzeda stolarnia, Asnyka piętnaście. 11555

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 5 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

DO WYNAJĘCIA garsoniera z przedpokojem i łazienka przy ulicy Japońskiej 6, od zaraz. Telefon 229-97. 11551

3 DUŻE POKOJE, kuchnia, łazienka, ogród, do wynajęcia. Nabielaka 29. Wiadomość: górny dzwonek 11543

TRZYPOKOJOWE mieszkanie słoneczne, pełny komfort i jednopokojowa garsoniera do wynajęcia. — Bajki 34. 11569

DO WYNAJĘCIA zaraz — 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, ulica Gen. Sowińskiego 16. 11563

Najtańsza wytwórnia siatek ogrodzeniowych **„Siatkodrut"** 4212 Lwów, Zamarstynowska 33

CZTEROPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie, drugie piętro, zaraz. Zyblikiewicza 43, dozorca wskaże. 11560

5 POKOI dla dużej rodziny ul. Peowiaków (Kadecka) 4. 11479

GARSONIERA pełny luksusowy komfort, pierwsze piętro, ogród — Kochanowskiego 93. 11566

TRZY POKOJE II. piętro, śródmieście, od I. IV. — Telefon 255-66. 11557

POKÓJ z utrzymaniem do wynajęcia. Senatorska sześć, m. pięć: 11558

TRZY względnie czteropokojowe mieszkania, pełnokomfortowe, I. piętro, Mochnackiego 30. 11561

Kupno

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

UŻYWANE MASZYNY do SZYCIA! PISANIA! KUPUJE w każdej ilości: „Dom Uniwersalny" Drzewińskiego! Rynek! nr. dziewiąty!!! Telefon 285-48. 11550

Różne

PRZYJMUJEMY przedpłatę na pisma zbiorowe ADOLFA DYGASIŃSKIEGO. Polecamy ostatnie nowości rynku księgarskiego, nowości niemieckie, czasopisma. KSIĘGARNIA MAŁOPOLSKA Lwów, ul. Akademicka 16, tel. 226-42. 3933

UBRANIOZMIAN zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. Telefon 270-25. 11568

USZCZELNIENIE okien, drzwi, wykonuje tanio „Czystość". Proszę dzwonić 259-17. 2501

ALBUMY dyplomy honorowe, oprawy reprezentacyjne, — artysta-introligator Krzywiecki, 3-go Maja cztery. 3893



POMIDOROWA zupa smakuje doskonale... tak ale tylko łyżką śnieżno białą, posrebrzoną przez „Galwanoplater" trwale. — Kopernika 14.

SKUPUJEMY: Używane Meble! Dywany! Kilimy! Obrazy! Porcelanę! Kryształy! Bronzy! Antyki!!! Radio! Patefony! Garderobę! Książki! Maszyny do pisania; szycia! Lornetki! itp. Zgłoszenia przyjmuje: — „Dom Uniwersalny" Drzewińskiego! — Rynek! dziewiąty!!! Telef.: 285-48. 11542

OGŁASZAJCIE W „DZIENNIKU POLSKIM"

ŚWIATOWEJ SŁAWY HAYA PUDER DLA NIEMOWLĄT I DZIECI TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM „HAYA" mydło, oliwa i krem. DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH WYRÓB I SKŁAD: Apteka S. HAYA Lwów, Kollątaja 12 3622

MEBLE kompletne oraz poszczególne urządzenia pokojowe poleca solidne i tanio Fr. Zieliński Lwów, Kołłątaja 1. Telefon 228-10.

DOM SZTUKI Lwów, ul. Fredry 1 (A. WIŚNIEWSKI) Telefon 284-73 OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE i ANTYCZNE TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15